Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
29 maja
1949 r.
Rok V
Nr 146
(1410)

CZYTELNIK

Cena wraz z „Panoramą" 10 zł

WYKRĘTNE PYTANIA
zamiast odpowiedzi
Spóźnione tezy Bevina
Słuszna replika Wyszyńskiego

PARYŻ, 28.5 (PAP). Jak już podaliśmy, na piątkowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych pod przewodnictwem ministra Schumana omawiano w dalszym ciągu problem jedności Niemiec łącznie ze sprawą zasad ekonomicznych i politycznych oraz kontroli sojuszniczej.

Na początku posiedzenia minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński podkreślił, że dotychczas ani jedna spośród delegacji zachodnich nie wniosła żadnych propozycji co do istoty omawianych zagadnień.

Wszystko, cośmy tutaj słyszeli w ciągu trzech dni — stwierdził Wyszyński — sprowadzało się do tego, że zadawano nam coraz to nowe pytania.

Nawiązując do przemówienia ministra Schumana na poprzednim posiedzeniu, Wyszyński przypomniał, że francuski minister spraw zagranicznych wyraził obawę, iż anglo-niemiecka rada państwowa, której utworzenie proponuje delegacja radziecka, okaże się „tak bardzo chwiejną i kruchą" instytucją, że trudno przypuszczać, by zapewniła ona urzeczywistnienie pragnień i dążeń sojuszniczych. Pozwalam sobie na pytanie — oświadczył Wyszyński — co więc proponuje delegacja francuska dla urzeczywistnienia tych „życzeń i dążeń"? Czy delegacja francuska nie mogłaby sprecyzować swego stanowiska? Nie ulega wątpliwości, że ułatwiłoby to praktyczne rozstrzygnięcie zadania jakie sobie postawiliśmy.

Co się tyczy oświadczenia ministra Bevina, który powiedział, że dla wprowadzenia kontroli czterech mocarstw trzeba wiedzieć jakiego ustroju politycznego i ekonomicznego potrzebują Niemcy, minister Wyszyński podkreślił również, że to oświadczenie grzeszy brakiem konkretności. Powstaje pytanie, jakie jest właściwie konkretne stanowisko delegacji brytyjskiej i jak wyobraża ona sobie przywrócenie jedności Niemiec.

W konkluzji min. Wyszyński powiedział:

W gruncie rzeczy ani jedna z delegacji zachodnich nie wypowiedziała się dotychczas konstruktywnie co do istoty omawianego problemu.

*

PARYŻ, 18.5. (PAP). Sobotnie posiedzenie rady ministrów spraw zagranicznych rozpoczęło się o godzinie 16 i trwało 2 godziny. Przewodniczył minister Bevin.

Jako pierwszy zabrał głos minister Bevin w imieniu trzech mocarstw zachodnich.

Minister Bevin odczytał dokument, zawierający propozycje w sprawie „przywrócenia jedności politycznej i gospodarczej Niemiec oraz utworzenia rządu federalnego dla całych Niemiec. Treść tych propozycji, ujętych w pięciu punktach, jest następująca:

1) Zjednoczenie Niemiec ma nastąpić zgodnie z tzw. „konstytucją" uchwaloną w Bonn drogą odpowiedniego porozumienia, które by umożliwiło krajom strefy wschodniej przystąpienie do tej konstytucji.

2) Uznane mają być zasady wolności osobistej oraz wolności stowarzyszeń, zgromadzeń, słowa prasy i radia, jak również wolności „wszystkich partyj demokratycznych" i „wolności wyborów" oraz niezależności władz sądowych.

3) Wprowadzony miałby być statut okupacyjny na podstawie czterostronnej, który byłby rozciągnięty również na kraje strefy wschodniej. Na mocy tego statutu ustałaby całkowicie działalność sojuszniczych gubernatorów wojskowych.

4) W dziedzinie gospodarczej zastrzeżenia aliantów dotyczyć mają ograniczenia lub zakazu pewnych gałęzi przemysłu oraz przekazywania mienia, przeznaczanego na odszkodowania. Sojusznicy mieliby natomiast wyrzec się wszelkich dostaw na odszkodowania z produkcji bieżącej i z zapasów, znajdujących się na składach. Koszta okupacji byłyby określone na podstawie czterostronnej.

5) Czterostronna kontrola byłaby wykonywana przez „wysoką komisję", która podejmowałaby normalnie swe decyzje większością głosów z wyjątkiem szczególnych wypadków, co do których nastąpiłoby wzajemne porozumienie.

Z kolei zabrał głos radziecki minister spraw zagranicznych Wyszyński.

Podkreślono tutaj — oświadczył radziecki minister spraw zagranicznych, — że przedstawione właśnie propozycje trzech stanowią krok naprzód w stosunku do układu poczdamskiego czterech mocarstw. Mówiono nam, że ten dokument opiera się na zasadach realistycznych, i że jest próbą dania narodowi niemieckiemu możności samodzielnego rozstrzygania swoich spraw bez opieki państw zagranicznych. Powstaje jednak pytanie, dlaczego trzy delegacje uważają, że właśnie chwila obecna jest najwłaściwsza dla wysunięcia tych propozycji. Dlaczego delegacje te nie uważały tego za aktualne półtora roku temu.

Już 5 grudnia 1947 r. na londyńskiej sesji rady ministrów spraw zagranicznych delegacja radziecka wychodziła z tego właśnie założenia, starając się przeciągnąć na swe pozycje panów Marshalla, Bevina i Bidault.

Jest więc rzeczą zupełnie oczywistą — ciągnął minister Wyszyński — że w sprawie tej nie tylko spóźniono się o półtora roku w stosunku do tego co proponowała w owym czasie delegacja radziecka i że w konsekwencji nie chodzi tu bynajmniej o jakieś odkrycie albo novum, lecz, że obecnie mamy do czynienia ze spóźnionym przyznaniem się do popełnionego błędu i z chęcią jego naprawy.

Do Łodzi na zaproszenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego przybył 1000 osobowy zespół świetlicowy górników. Na zdj. górnicy w strojach ludowych przed występem na Festiwalu w Helenowie
Foto „Dziennik Łódzki"

Nowy sukces Armii Ludowej
Sztab i 4 dywizje Kuomintangu
w rękach wojsk ludowych

PEKIN, 28. 5. (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że w prowincji Fukien oddziały armii Ludowej zajęły dwa dalsze miasta rejonowe Szaowu i Szunczang, położone w północno - zachodniej części prowincji.

Na linii kolejowej Czekiang — Kiangsi armia ludowa zdobyła miasto Tisnhien na południowy wschód od Nanczangu i Czangszu, położone w odległości 40 mil na południowy zachód od Nanczangu.

W toku ostatniej fazy walk o Szanghaj armia ludowa wzięła wiele tysięcy jeńców. M.in. sztab 21 armii Kuomintangu. Ponadto poddały się 4 dywizje kuomintangowskie, w tym 2 w pełnym składzie.

Reorganizacja szkolnictwa zawodowego
CUSZ stworzy nowe możliwości uzupełnienia kadr fachowców

WARSZAWA, 28.5. (PAP). W dn. 28 bm. odbyło się posiedzenie sejmowej komisji oświatowej, pod przewodnictwem posła **Strzałkowskiego** (S. D.).

Na posiedzeniu dyr. dep. kadr. **Pomorski**, złożył sprawozdanie ze stanu przygotowań do uruchomienia centralnego urzędu szkolenia zawodowego. Po dyskusji komisja przyjęła szereg dezyderatów w tej sprawie, a mianowicie:

1) Centralny urząd szkolenia zawodowego winien, zdaniem komisji, objąć w ramach ustawy wszystkie dziedziny szkolenia zawodowego w zakresie planowania, organizowania i prowadzenia.

2) Komisja uważa za konieczne dalsze podnoszenie zarówno w budżecie administracyjnym jak i inwestycyjnym kredytów na szkolnictwo zawodowe.

3) Komisja podkreśla konieczność położenia szczególnego nacisku na pogłębienie wychowania ideologicznego

4) Komisja stoi na stanowisku, że prywatne szkoły zawodowe powinny być możliwie rychło upaństwowione.

5) Komisja podkreśla konieczność jak najoszczędniejszej administracji szkolnictwa zawodowego.

Komitet Wykonawczy ŚFMD rozpoczął obrady

BUDAPESZT, 28.5 (PAP). W sobotę o godz. 3 po południu w obecności przedstawicieli prasy i kierowników organizacji młodzieżowych odbyło się otwarcie sesji komitetu wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

W sesji biorą udział delegaci 14 państw. Polskę reprezentuje wiceprzewodniczący Związku Młodzieży Polskiej — Jerzy **Morawski**.

Z Gdyni do Indii i Pakistanu
„Generał Walter" wypłynie 22 czerwca br.

GDYNIA, 28. 5. (PAP). Rozkład rejsów statków GAL na czerwiec rb. przewiduje nową regularną linię z Gdyni do Indii i Pakistanu. Jest to czternasta linia tego towarzystwa, którą obsługiwać będą m/s „Generał Walter" i s/s „Kiliński".

Inauguracyjny rejs rozpocznie m/s „Generał Walter", który w dniu 22 czerwca br. wypłynie do portu Said Dżibuti, Kalkuty, Colombo, Bombay i Karachi.

S/s „Kiliński" uda się do wspomnianych portów w dn. 22 sierpnia rb.

Bevin powinien się usprawiedliwić
„Daily Worker" po zwolnieniu Eislera

LONDYN, 28.5 (PAP). Zwolnienie Eislera przyjęte zostało przez całą brytyjską opinię publiczną z pełną aprobatą.

„Daily Worker" w artykule wstępnym podkreśla, że wyrok w sprawie Eislera poparła ogromna większość ludności brytyjskiej. Jedynie skrajni reakcjoniści, którzy pragnęliby, by rząd amerykański mógł posługiwać się prawem brytyjskim — nie są z tego zadowoleni. „Daily Worker" podkreśla jednak, że nie wszystko związane ze sprawą Eislera jest już zupełnie jasne. Rząd brytyjski musi się usprawiedliwić z tego — pisze „Daily Worker", że dopuścił do ściągnięcia siłą Eislera z pokładu polskiego statku. Podobny wypadek nigdy się nie zdarzył w historii brytyjskiej i władze brytyjskie muszą zapewnić ludność, że nie dopuszczą, by się to kiedyś powtórzyło.

Ponadto minister spraw wewnętrznych — pisze dalej „Daily Worker" — musi wyjaśnić wszystkim wyższym oficerom policji, że rząd amerykański nie korzysta z żadnych specjalnych przywilejów na terenie Wielkiej Brytanii. W czasie aresztowania Eislera, policja brytyjska wykazała niesłychaną służalczość wobec władz amerykańskich.

„Daily Worker" stwierdza, że minister Bevin będzie musiał się usprawiedliwić przed rządem polskim z aresztowania Eislera, a minister spraw wewnętrznych Ede musi wyjaśnić policji brytyjskiej, że „Wielka Brytania nie została jeszcze całkowicie podbita przez Stany Zjednoczone".

Prasa rządowa zamieszczając wiadomości o zwolnieniu Eislera, usiłuje usprawiedliwić wyrok wobec Waszyngtonu. „Daily Telegraph" opelu je do władz amerykańskich, aby „wykazały zrozumienie dla orzeczenia sądu brytyjskiego".

Delegaci polscy wracają do kraju

LAKE SUCCES, 28.5 (PAP). W związku z zakończeniem prac ONZ, w sobotę wyjechali do kraju na pokładzie „Queen Elizabeth" delegaci polscy do ONZ — dr. Juliusz Suchy i poseł R. P. w Meksyku — Jan Drohojowski.

BOGUMIN WARSZAWIE

BOGUMIN, 28.5. (PAP). W wyniku zainicjowanej przez prezydenta Pragi dr Vacka akcji zbiórkowej na budowę szkoły w Warszawie mieszkańcy nowego Bogumina zarówno Czesi jak i Polacy zadeklarowali sumę 54,000 koron czechosłowackich. W ten sposób Bogumin wysunął się na czołowe miejsce wśród miejscowości czechosłowackiego Śląska Cieszyńskiego, przeprowadzających na ten cel zbiórki.

BUDOWA KANAŁU DUNAJ — MORZE CZARNE

BUKARESZT, 28.5. — (PAP). Na wniosek wicepremiera i sekretarza generalnego rumuńskiej partii robotniczej — Gheorgia Deja — biuro polityczne rumuńskiej partii robotniczej powzięło uchwałę o przystąpieniu do budowy w drugiej połowie 1949 r. wielkiego kanału, który połączy Dunaj z Morzem Czarnym. Dzięki budowie kanału przyspieszony zostanie rozwój przemysłowy południowo - wschodniej części Rumunii i osuszone zostaną błota, co m. in. przyczyni się do zupełnej likwidacji malarii. W toku prac wstępnych do budowy kanału rozszerzona zostanie sieć kolejowa i drogowa oraz utworzone zostaną nowe zakłady przemysłowe i szkoły fachowe.

OBNIŻKA CEN W CZECHOSŁOWACJI

Czechosłowacka rada ministrów postanowiła obniżyć z dniem 1 czerwca br. wolnorynkowe ceny materiałów tekstylnych, konfekcji i obuwia o 10—50 proc. Obniżka cen dotyczyć będzie również konserw mięsnych, likierów oraz aparatów fotograficznych, rowerów i zabawek.

POD PRESJĄ ZAGRANICZNEGO KAPITAŁU

RZYM, 28.5. (PAP). — Senator komunistyczny Sereni przemawiając w senacie w związku z dyskusją nad budżetem ministerstwa skarbu podkreślił, że polityka rządowa, pozostająca na usługach kapitalistów zagranicznych, przejawia się m.in. również w krępowaniu rodzimej produkcji filmowej. W roku 1942 wyprodukowano we Włoszech 105 filmów, podczas gdy w roku 1948 tylko 55, a to z tego powodu, by umożliwić import filmów amerykańskich, których w roku 1948 wyświetlono 577.

PRZECIWKO RAMADIEROWI

PARYŻ, 28.5. (PAP). Min. sił zbrojnych Ramadier udał się do Sedanu, gdzie miał odznaczyć miasto krzyżem wojennym. Mieszkańcy przywitali Ramadiera okrzykami: „pokój z Vietnamem!", „Ramadier do dymisji!"

Przed uroczystością Ramadier zawezwał policję, by rozproszyła manifestantów. Policja dokonała 15 aresztowań w tym dwóch radców miejskich.

O 300 TYS. TON MNIEJ

LONDYN, 28.5. (PAP). Minister wyżywienia Strachey oświadczył w izbie gmin, że W. Brytania produkuje obecnie o 300 tys. ton mięsa mniej niż przed wojną. Jako powód tego stanu rzeczy minister podał brak paszy dla bydła.

Jak wynika z przytoczonych przez min. Strachey'a cyfr, import mięsa do Wielkiej Brytanii wynosił w roku 1948 jedynie 675 tys. ton w porównaniu do 1.108 tys. ton mięsa, sprzedanych w roku 1947.

Dr. Wacław Kubacki
Docent Uniwersytetu Poznańskiego

Notatki z wycieczki do ZSRR

Moskwa wita nas wiosną

(Korespondencja własna API dla „Dziennika Łódzkiego")

Do Związku Radzieckiego pojechałem jako członek delegacji polskich pisarzy i dziennikarzy na uroczystości pierwszomajowe. Z zamierzonej początkowej krótkiej wizyty, na skutek gościnności WOKS'u (Wszechzwiązkowego Towarzystwa dla Stosunków Kulturalnych z Zagranicą) zrobiły się trzy tygodnie z okładem pełne wycieczek, spektakli w teatrach, operach, wystaw, zwiedzania muzeów, zakładów pracy, spotkań i razmów z robotnikami w fabrykach, chłopami w kołchozach, artystami i pisarzami w redakcjach i na wieczorach autorskich.

Trzy tygodnie to nie wiele jak na obszary geograficzne Związku Radzieckiego. Aż nadto jednak dużo, żeby od nadmiaru wrażeń nie wiedzieć od czego zacząć swe sprawozdanie.

Odległość Warszawa — Moskwa to przy dobrej pogodzie zaledwie cztery godziny lotu. Jakimś osobliwym prawem bezwładu, nawykiem pędu, nałogiem szybkości tłumaczę sobie fakt, że jazda samochodem z lotniska do Moskwy wydała mi się nieskończenie długa. Wstęga asfaltu wije się przez młode brzozowe zagaje. Cienkie, smukłe brzózki nieśmiało obiecują wiosnę.

Szeroko rozłożyły się przedmieścia Moskwy. Wojna odwlekła zburzenie drewnianych peryferii stolicy, które już niedługo mają ustąpić miejsca parkom, stadionom i dzielnicom willowym. Z powodu tego nieprzewidzianego opóźnienia realizacji planów urbanistycznych Wielkiej Moskwy, mogłem przeżyć miłe wspomnienia mego dzieciństwa, spędzonego w czasie pierwszej wojny światowej w Charkowie. Ten sam styl domów, ganków, okien. Jakiś brodacz pracujący w ogródku przypomniał mi dozorcę, któremu płatało się psie figle. Stojący na rogu milicjant, wciągnięty do żwawej dyskusji przez zagniewaną kobiecinę w chuście na głowie, nosi u boku pałasz, jakby żywcem wyjęty z futerału mej dziecięcej pamięci.

Auto nie pozwala zbyt długo roztkliwiać się nad pamiątkami przeszłości. Szerokie ulice, ogromne magazyny i wielkie place, z których rozbiegają się na wszystkie strony bystre strumienie limuzyn i trolleybusów, przypominają, że historia w ostatnich dziesięcioleciach stąpała tu siedmiomilowymi butami.

Nasza delegacja zamieszkała w hotelu „National". Z okien mamy widok na Kreml i Czerwony Plac. Z bruku Czerwonego Placu wyrasta fantastycznymi kopułami sobór błogosławionego Wadyla, jak egzotyczny ananas pod północnym niebem.

Miasto ma przedwiosenną, szarą tonację. Tym jaskrawiej odcinają się od tła dachy kremlowskich gmachów o mocnej malachitowej barwie. Tego odcienia gryszpanu nie widziałem dotąd na zabytkowych budowlach. Sam Kreml wydaje się w rzeczywistości niższy od tego, któ-

Kreml widziany o strony rz. Moskwy

ry znamy z obrazów. Nie obce nikomu takie konfrontacje wrażeń z rzeczywistością. Turysta w Rzymie dziwi się jak można było kiedyś skazać kogoś na śmierć przez strącenie ze Skały Tarpejskiej. Archeologia niezmiernie prosto wyjaśnia tę zagadkę: starożytny bruk znajduje się w tym miejscu kilkanaście metrów pod nowoczesnym asfaltem. Co starsze kościoły krakowskie siedzą w fosach.

Kreml podobnie jak Wawel dopiero widziany od strony rzeki, z mostów lub bulwaru drugiego brzegu pozwala wywołać wizję zbliżoną do tej, z jaką przyjechał czytelnik historycznych powieści i miłośnik starych sztychów.

Zapada ciepły wieczór nad miastem. Moskwa odpręża się po pracy. Tłum krąży wolniej. Dużo młodzieży. Kobiety ubrane strojnie, w fantazyjnych kopeluszach lub z odkrytymi głowami o starannie utrzymanych fryzurach. Byliśmy skłonni uwierzyć, że naprawdę przywieźliśmy ze sobą wiosnę (jak nas na lotnisku przy powitaniu zapewnili uprzejmi gospodarze). Był to podobno w tym roku pierwszy wiosenny dzień i wieczór w Moskwie. Stolica Związku Radzieckiego była pogrążona w uroczystym nastroju. Iluminacje ulic zapowiadały zbliżające się święto całego świata pracy. Na baszach Kremla zabłysły iluminowane gwiazdy. Wydają się małe, a przecież każda ma dwa metry średnicy i waży tysiąc kilogramów.

Imprezy artystyczne podczas Kongresu Z.Z.

z udziałem Paula Robesona

W dniach 1, 2 i 3 czerwca br. w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie odbędzie się pokaz amatorskich zespołów robotniczych, zorganizowany dla uczczenia II/VIII Kongresu Związków Zawodowych.

W pokazie wezmą udział zespoły górników z kopalni: „Wyzwolenie", „Śląsk", „Polska", „Szombierki", „Pstrowski", „Karol", „Marcel", zespoły hutników z hut: „Batory", „Pokój", „Florian", **zespół włókniarzy z PZPB Nr 8 — Łódź**, chór kolejarzy z Poznania „Hasło", zespół robotników rolnych, chór dziecięcy Domu Kultury Zw. Zaw. w Katowicach oraz międzyświetlicowe zespoły fabryk bydgoskich i warszawskich. Ponadto w pokazie weźmie udział orkiestra Filharmonii Śląskiej pod dyrekcją Feliksa Krzemińskiego.

Na program złożą się m. in. inscenizacje: „Matki" Gorkiego i poematu Majakowskiego „Dobrze", fragmenty widowisk, „Pieśń o ludzie naszym" i „Rapsod Górniczy", tańce: Mazur z „Halki" Moniuszki, ludowe tańce polskie, rosyjskie, białoruskie i czechosłowackie oraz słowiańskie pieśni ludowe.

Dnia 3 czerwca br. przewidziany jest występ amatorskich zespołów robotniczych w Teatrze na Wyspie w Łazienkach.

W dniu 4 czerwca w sali obrad Kongresu ZZK odbędzie się występ z udziałem wybitnych artystów: Bandrowskiej-Turskiej, Zelwerowicza, Wyrzykowskiego i in. W występie weźmie również udział znakomity śpiewak murzyński — **Paul Robeson.**

W kinach poranki po 25 zł

Dziś w dziesięciu kinach łódzkich odbędą się poranki filmowe, które każdy będzie mógł obejrzeć za opłatą 25 złotych. Początek poranków o godz. 9 rano i 11 przed południem.

Kino BAŁTYK wyświetla film pt. „Czarny narcyz", POLONIA — „Czarny narcyz", WISŁA — „Zawieja" i dodatek z wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa, WŁÓKNIARZ — ten sam fim i ten sam dodatek, WOLNOŚĆ — „Konik Garbusek", PRZEDWIOŚNIE — „Za wami pójdą inni", TATRY — „Guwernantka", ROMA — „Renegat", ZACHĘTA — „Klęska szpiega", MUZA — „Za wami pójdą inni".

Kasy sprzedawać będą bilety każdemu po 25 zł. na każde miejsce, przy czym nie obowiązują ani legitymacje pracownicze, ani kupony ulgowe.

Przedstawiamy delegatów na Kongres Zw. Zaw.

Zofia Andrysiak, tkaczka z PZPB nr 2 (dawniej firma Poznański). Jej siwe włosy wyraźnie odcinają się od młodzieńczego spojrzenia oczu. Trudno oprzeć się wrażeniu, że włosy te posiadają znaczenie symbolu. Symbolizują ciężkie koleje życia łódzkich robotników, ich pracę dla kapitalisty, wyzysk i nędzę.

Ob. Andrysiak jest starszą kobietą. Ma za sobą wiele lat pracy tkaczki. Rozpoczęła ją będąc jeszcze dzieckiem w 14 roku życia.

— Pracowaliśmy wówczas w ciężkich warunkach. Kapitalista, który ciągnął zysk z naszej pracy — opowiada ob. Andrysiak — nie interesował się warunkami naszej pracy. O urządzeniach socjalnych nie było w ogóle mowy. A jeszcze redukcje na porządku dziennym. Ja sama byłam w przeciągu czterech lat (1926—30) cztery razy redukowana.

— Dziś sytuacja jest inna. Nie ma fabrykantów i sami stanowimy o wswoim losie. Kongres Zw. Zawodowych, na który jadę jako delegat naszych zakładów jest tego dowodem. **(zs)**

Z obrad 4 ministrów

(SPECJALNY WYSŁANNIK API TELEFONUJE Z PARYŻA)

Wyjeżdżając z Berlina do Paryża z czterodniowym opóźnieniem (z powodu trudności wizowych), miałem możność zapoznania się najpierw z reakcją niemiecką na obrady paryskie. Słowo „reakcja" jest w danym wypadku słowem najwłaściwszym. Prasa bowiem reakcyjna niemiecka, rzecz na pozór nie do wiary, bojkotuje Konferencję Paryską, podając wiadomości o przebiegu obrad w kilkunastuwierszowych notatkach pod sensacyjnymi wiadomościami z „frontu" rozgrywek berlińskich. Widoczne jest, że reakcja niemiecka nie chce słyszeć nawet o możliwościach porozumienia w Paryżu.

We Frankfurcie n/Menem w drodze do Paryża usłyszałem następującą wypowiedź pewnego Niemca: „Konferencja Paryska jest wielkim błędem mocarstw zachodnich. Trzeba było najpierw stworzyć rząd i państwo zachodnio-niemieckie, następnie dać Niemcom rok lub dwa lata czasu na umocnienie ekonomiczne i polityczne republiki związkowej zachodnio-niemieckiej, a potem dopiero zwołać Radę Ministrów Spraw Zagranicznych i zaproponować złączenie strefy radzieckiej z republiką". Słowo „złączenie" brzmi, jak wiadomo, po niemiecku „Anschluss"...

Jasne jest, że o niepowodzenie Konferencji Paryskiej modli się dziś cała reakcja niemiecka i kiedy prasa czterech mocarstw zachowuje do dziś dnia duży umiar i spokój w ocenie obrad paryskich, Niemcy reakcyjni przyjęli od pierwszego dnia konferencji postawę wrogą w stosunku do jakiejkolwiek możliwości kompromisu między mocarstwami.

W Paryżu tymczasem obrady mają jak dotąd charakter ROZPOZNAWCZY. Mocarstwa Zachodnie przyjęły dziwną taktykę niewypowiadania się zupełnie, jak wyobrażają sobie strukturę mechanizmu kontrolnego Niemiec i strukturę Zjednoczonych Niemiec, ograniczając się wyłącznie do krytyki propozycji radzieckiej. Na piątkowym posiedzeniu min. Wyszyński scharakteryzował sytuację następującymi słowami: — „Czas przejść do praktycznego prowadzenia obrad. Należy więc przedyskutować meritum propozycji naszych, albo wysunąć takie sugestie, które my moglibyśmy akceptować. Boć przecież można niewątpliwie zaproponować i inne rozwiązania. Jednak dotąd nie wysunięto żadnych propozycji, ani żadnych sugestii. Czekamy zatem na konkretne projekty".

Najdziwniejsze stanowisko zajmuje na konferencji min. Bevin. Zapowiedział on swoją mowę na drugi dzień obrad, lecz wycofał się nagle, ograniczając swój udział do krótkich uwag na temat stanowiska radzieckiego. W trzecim dniu obrad również zapowiedzianego exposé nie wygłosił, w czwartym zaś dniu milczał przez cały czas obrad.

Przedwcześnie dziś byłoby mówić o tym, jak dalej potoczą się obrady paryskie. Sytuację określa trafnie dziennik „Liberation", pisząc w nagłówku sprawozdania z piątkowych obrad: „Obecnie zachodnie mocarstwa muszą wysunąć swoje sugestie. Acheson, Bevin i Schuman tylko krytykowali wnioski radzieckie, lecz dotąd sami nie zaprezentowali żadnego konstruktywnego planu".

EDMUND OSMAŃCZYK

Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji

(Od własnego korespondenta API dla „Dziennika Łódzkiego")

Praga, w maju.

Rozkwitające nad miastami i miasteczkami całej Czechosłowacji pęki czerwonych rakiet oznajmiły otwarcie IX Zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Zjazd odbywa się w Pradze, w olbrzymiej hali Pałacu Przemysłowego, którego wnętrze przebudowywano i ozdabiano uroczyście od kilku miesięcy. Pięciodniowe, rozpoczęte 25 maja br. obrady władz najwyższych KPCz. mają w społeczeństwie czechosłowackim niezwykle żywy oddźwięk.

Prawie nazajutrz po ogłoszeniu daty IX Zjazdu KPCz — co nastąpiło w czasie listopadowego plenum Komitetu Centralnego (1948) — pracujący Czechosłowacji podjęli, zakrojoną na szeroką skalę, akcję współzawodnictwa pracy. To współzawodnictwo przedzjazdowe, pomyślane jako dar dla państwa, przyniosło Czechosłowacji dobra idące w dziesiątki milionów koron. Załogi wszystkich, najmniejszych nawet czechosłowackich zakładów przemysłowych zgłosiły swój udział w akcji. Do pracy na cześć IX Zjazdu przyłączyli się nie tylko technicy i inżynierowie; z darami na salę zjazdową przyszli również masowo muzycy, poeci, pisarze, rzeźbiarze, artyści malarze, artyści teatrów.

IX Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji stał się wielkim świętem całego narodu czeskiego i słowackiego.

PRAGA W DNIACH ZJAZDU

Podobnie jak w dniu 1 maja b. r. śródmieście stolicy Czechosłowacji przybrano, obok olbrzymich portretów przywódców KPCz, także kilku dziesięciu portretami przodowników pracy. Kina praskie wyświetlają obrazy z dziejów ruchu robotniczego, przygotowane specjalnie z okazji Zjazdu przez pracowników filmowych. Dyrekcje teatrów postanowiły uczcić Zjazd nowym opracowaniem dzieł dramatycznych o tematyce społecznej. Za szybami księgarń widać nowe wydania klasyków marksizmu - leninizmu. Specjalne afisze ogłaszają subskrybcję pism zebranych Stalina. Poczta czechosłowacka uczciła Zjazd wydaniem specjalnych serii znaczków i pocztówek. W sklepach tekstylnych sprzedaje się pamiątkowe chustki z kilkujęzycznym napisem „IX Zjazd KPCz." W trafikach pojawił się specjalny gatunek papierosów „zjazdowych".

W przedwieczór rozpoczęcia obrad IX Zjazdu KPCz. otwarto w Pradze na wzgórzu Žizkov, w tamtejszym muzeum „Wystawę dziejów walk rewolucyjnych", obejmującą dokumenty i fotografie od epoki wojen husyckich po dzień dzisiejszy. Przed gmachem muzeum stoi olbrzymi posąg robotnika, trzymającego w jednej ręce młot, w drugiej karabin. Posąg, oświetlony wieczorem reflektorami, góruje nad stolicą Czechosłowacji.

ZNACZENIE IX ZJAZDU KPCz.

Komunistyczna Partia Czechosłowacji, pozostając od 20 lat pod kierownictwem Klementa Gottwalda, była w Czechosłowacji przedwojennej i w Europie Środkowej główną zaporą przeciw faszyzmowi. Po załamaniu się pierwszej republiki na skutek zdrady burżuazji czeskiej, słowackiej i reakcji międzynarodowej — KPCz stanęła na czele walki Czechów i Słowaków o wyzwolenie narodowe i społeczne z jarzma faszyzmu. W walce tej padło 24.000 najlepszych, najaktywniejszych komunistów czeskich i słowackich.

Mówiąc o IX Zjeździe Komunistycznej Partii Czechosłowacji, sekretarz generalny KC tej partii, Rudolf Slansky, stwierdził:

„IX Zjazd jest wielką mobilizacją sił partii dla dzieła wykonania wielkich, twórczych zadań naszej pierwszej pięciolatki, mobilizacją sił do zwycięskiego boju z resztkami klas kapitalistycznych. Zjazd ma za zadanie mobilizację sił partii, aby pod przewodnictwem Klementa Gottwalda pokonać wszystkie przeszkody, krocząc śmiało i pewnie naprzód — do socjalizmu".

Andrzej Piwowarczyk

Chrońmy przyrodę

„Przyroda jest najdzielniejszym źródłem kształcenia sił moralnych, umysłowych i fizycznych".

(J. G. Pawlikowski)

Dnia 26 b. m. po krótkich cierpieniach, zmarł, przeżywszy lat 24, najukochańszy mąż i syn

ś. † p.

LONGIN ZDZISŁAW PERSKI

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się z domu żałoby przy ul. Piekarskiej nr 10 dnia 30 maja 1949 r o godz. 17.

o czym zawiadamiają w nieutulonym żalu

ŻONA, RODZICE, BRAT i RODZINA

ś. † p.

ANDRZEJ KOMICZ

ur. 1.9. 1880 r. w Kozankach Wielkich

zmarł opatrzony św. Sakramentami dn. 27.5. 1949 r. w Leśniczówce Sworawa k/Poddębic. Eksportacja odbędzie się w niedzielę dnia 29.V. br. o godz. 6 pp. do Kościoła Parafialnego w Turze, pogrzeb w poniedziałek rano, o czym zawiadamiają

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE, SIOSTRA i RODZINA

(5613 g)

W dniu 3 czerwca 1949 r. (piątek) o godzinie 9 rano w Kościele Świętego Krzyża w Łodzi odbędzie się Msza żałobna za spokój duszy

ś. † p.

KAZIMIERZA DĄBROWSKIEGO

Emeryta Kolei Elektrycznej Łódzkiej

o czym zawiadamia przyjaciół i życzliwych pamięci Zmarłego.

(5604 g) RODZINA

O sprawach wsi–radzić na wsi

Posiedzenie łódzkiej PRN odbyło się w Puczniewie
Dobry przykład dla innych Rad Narodowych

Wyjeżdżamy jak na majówkę. Na podwórzu starostwa powiatowego w Łodzi wsiadamy do ciężarówek, lecz zamiast kanapek i innych majówkowych rekwizytów ładujemy do aut paki z aktami. Celem naszej podróży jest bowiem plenum łódzkiej PRN, które zamiast w Łodzi ma obradować w Puczniewie, w najodleglejszej od Łodzi gminie powiatu łódzkiego.

Droga nasza wiedzie przez Polesie Konstantynowskie, Brus, Konstantynów, starą osadę Kazimierz i Charbice. Tuż za Brusem znikają stopniowo zabudowania miejskie. Szczelnie wypełnione radnymi ciężarówki i osobowe „Skody" mkną po świeżo żwirowanej szosie.

Na prawo od drogi ciągną się uprawne pola. Gęste i wysokie żyto rokuje dobry plon. Najczęściej spoglądamy w lewo, widzimy tu bowiem olbrzymie połacie łąk, nawadnianych użyźnioną ściekami fabryk łódzkich wodą Neru.

Zbliżamy się do celu podróży. W Szydłowie przejeżdżamy przez bramę umajoną kwiatami.

— „Serdecznie witamy przedstawicieli Rządu i PRN" — głosi napis, widniejący nad bramą. Z domów przydrożnych powiewają biało-czerwone sztandary. Gromadki odświętnie ubranych dzieci i kobiet wybiegają nam na spotkanie.

Przed obszernym domem szkoły w Puczniewie zebrali się wszyscy radni GRN Puczniew, Babice i Bełdów. Widzimy również przedstawicieli radnych sąsiednich gmin.

— Wielki to dla nas zaszczyt — zaczyna przemówienie powitalne wójt gm. Puczniew, Marian **Michalski** — że Powiatowa Rada Narodowa przyjechała z Łodzi, by tu z nami radzić wspólnie nad sprawami naszej gminy i całego powiatu.

Obszerna świetlica szkolna wypełnia się po brzegi i przewodniczący PRN Bronisław **Broniarczyk** otwiera posiedzenie.

— Po raz pierwszy — mówi — wyjechaliśmy z Łodzi w teren, by tu wspólnie z przedstawicielami Gminnych Rad Narodowych radzić nad sprawami powiatu. Jesteśmy organem kierującym życiem powiatu i pragniemy tę władzę sprawować w bezpośrednim kontakcie z wami. Pragniemy poznać wszystkie sprawy: bolączki i sukcesy wasze, by szybciej podźwignąć kraj, a obywatelom zapewnić dobrobyt.

Tok obrad w niczym się nie różni od normalnego. Radni debatują nad najżywotniejszymi interesami wsi pow. łódzkiego, a obradom tym przysłuchują się chłopi. Wśród zgromadzonych widzimy liczne kobiety, które przybyły tu bezpośrednio od swych zajęć domowych. Wiele z nich — przyszło z dziećmi na rękach.

Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia i ślubowaniu nowych radnych, przybyli z Łodzi inżynierowie zapoznają zebranych ze sprawą melioracji pól. Starosta **Pawlaczyk** omawia najaktualniejsze zagadnienia powiatu. Tematem dalszych obrad jest walka z analfabetyzmem, akcja „O", akcja „H" i sprawy związane z konserwacją i budową dróg.

W dyskusji zabiera głos kilkunastu mówców.

Rolnik wsi Puczniew dzieli się swymi spostrzeżeniami z zakresu melioracji.

— Do spółki melioracyjnej przystąpiłem niedawno. Tej wiosny po raz pierwszy nawodniłem swoje łąki. Zanim to uczyniłem zastanawiałem się długo, teraz dopiero zdaję sobie sprawę z tego, że zwlekanie było nierozsądne. Trawa rośnie pierwszorzędnie, jest 3 razy wyższa niż w latach ubiegłych i znacznie bardziej gęsta.

Kobieta z dzieckiem na kolanach porusza najbardziej interesującą ją sprawę — mówi o konieczności założenia dziecińca. Z dalszej dyskusji dowiadujemy się, że pow. łódzki wykonał już kontraktację trzody chlewnej w 140 proc. Stan pogłowia bydła wzrósł o 10 proc. Gospodynie wiejskie otrzymały 6 tys. sztuk kurcząt. Na siew wiosenny rozprowadzono wśród średnio i małorolnych gospodarstw 380 t nawozów fosforowych, 380 t nawozów azotowych i 320 t potasowych.

Walka z analfabetyzmem jest w pełni. Przy szkołach powstały kursy nauki czytania i pisania. Ilość książek w licznych w powiecie bibliotekach wzrosła do 18 tys. tomów.

Chłopi mówią również o pracy urzędów gminnych.

Jak wynika z dyskusji i przeprowadzonych lustracji, najlepiej pracują gminy **Lućmierz i Kruszów.** Zarząd Gminy Puczniew znajdował się do niedawna na szarym końcu, jednak w ciągu ostatnich tygodni bardzo się podciągnął.

Wczorajsze posiedzenie PRN dostarczyło prezydium dużo tematów do zagadnienia, jak podnieść życie wsi i dlatego też przewodniczący PRN zapowiedział częstsze wyjazdy plenum na posiedzenia na wsi.

Przypuszczać należy, że śladem łódzkiej PRN pójdą i inne Powiatowe Rady Narodowe województwa łódzkiego. **(jb)**

Wyjazd delegatów
na Kongres Zw. Zaw.

Delegaci na Kongres Zw. Zawodowych z terenu województwa łódzkiego udadzą się do Warszawy specjalnymi autobusami pasażerskimi.

Zbiórka delegatów 31 bm. o godzinie 14 w sali Teatru OKZZ (Melodram). (b)

Na 3 dni przed terminem

Sklep Pomocy Szkolnych Nr 2 „Czytelnik" przy Placu Kościelnym Nr 4 wczoraj o godz. 12 rano wykonał plan za miesiąc maj 1949 r. — na 3 dni przed terminem osiągnął pełne obroty przewidziane na ten miesiąc.

Koncert piątkowy
w Filharmonii Łódzkiej

Program piątkowego koncertu symfonicznego składał się z utworów Brahmsa, Szymanowskiego i Józefa Maryxa. Solistą był skrzypek, Władysław Wochniak — orkiestrę prowadził Włodzimierz Ornicki.

W pierwszej części usłyszeliśmy Jana Brahmsa fragmenty Serenady A-dur op. 16 (Allegro moderato, Quasi menuetto, Rondo-Allegro). Utwór ten, ciekawy ze względu na instrumentację, odegrała orkiestra zmniejszona — bez skrzypiec.

Po przerwie Wadysław Wochniak wykonał z towarzyszniem orkiestry I Koncert skrzypcowy op. 35 Karola Szymanowskigo. Wysoki poziom odtwórczy był niewątpliwie zasługą zarówno solisty jak i dyrygenta, dzięki któremu osiągnięto doskonałą synchronizację orkiestry z instrumentem solowym. Wochniak gra spokojnie, pewnie, rozporządza dużą techniką (kadencja!), która z uwagi na muzykalność i kulturę artysty daje mu szerokie możliwości interpretacyjne. Piękny i trudny jednoczęściowy koncert Szymanowskiego odegrany został przez Wochniaka z dużym zrozumieniem spontanicznego charakteru tej kompozycji. Szkoda, że nad program usłyszeliśmy tylko jeden utwór Bacha.

Na zakończenie orkiestra wykonała „Idyllę" Józera Maryxa, znanego muzykologa i kompozytora austriackiego.

Z uznaniem powitać należy fakt wznowienia krótkich notatek informacyjnych dotyczących twórczości kompozytorów, których utwory wypełniają dany koncert. Wiadomości te ułatwiające zbliżenie szerokich rzesz słuchaczy do najważniejszych postaci z historii muzyki, znaleźć można, jak dawniej, w programie koncertu.

J. L.

Znaczki kongresowe

W związku z II (VIII) Kongresem Związków Zawodowych, który rozpocznie swe obrady 1 czerwca w Warszawie, Poczta Polska wydała we wtorek specjalną serię okolicznościową, złożoną z trzech znaczków: 3 zł (czerwony), którego motyw wyobraża „Socjalizm", 5 zł (niebieski), na którym widzimy „Pracę" i 15 zł (zielony), symbolizujący „Pokój". Znaczki, zaprojektowane przez E. Johna, są ząbkowane. Nakład: 500.000 serii.

Wspólnym wysiłkiem
buduje się nowe linie tramwajowe

W ub. roku otwarto 2 nowe linie tramwajowe: na ul. Dąbrowskiego i Warszawskiej. Połączyły one odległe peryferie miasta ze śródmieściem. O ich znaczeniu dla ludności robotniczej, zamieszkującej te dzielnice — nie trzeba chyba mówić. To też ludność dała duży wkład swej pracy w budowę tych linii.

W roku bieżącym przystąpiono do budowy dwóch nowych linii tramwajowych łączących Cygankę i Nowe Złotno oraz ul. Łagiewnicką z Koleją Obwodową.

O budowę tej ostatniej mieszkańcy rozpoczęli starania u władz miejskich już w 1947 r.

Dzięki przychylnemu i życzliwemu nastawieniu ówczesnego prezydenta miasta, min. Eugeniusza **Stawińskiego,** budowę tej linii zaplanowano w końcu 1948 r.

Na początku rb. MZK wykonały projekt przeprowadzenia linii tramwajowej ul. Łagiewnicką. Dużą przeszkodą były słupy linii telefonicznej, biegnącej ul. Łagiewnicką. Jednak Dyrekcja Poczt i Telegrafów zgodziła się na przebudowę tej linii. Rozpoczęto ją 19 bm. a zakończona będzie 31 bm.

Wiele trudu, przy budowie linii tramwajowej na ul. Łagiewnickiej włożą mieszkańcy tej dzielnicy, którzy zadeklarowali swą pomoc. Dadzą oni pracę swych rąk — 2 tys. dniówek roboczych oraz furmanki i konie — 70 dniówek.

Przy budowie sieci telefonicznej zadeklarowano 100 dniówek.

Ta współpraca „wyjdzie" na dobre i MZK, którym zmniejszą się koszty budowy, i mieszkańcom tamtejszej dzielnicy, bo szybciej będą mieć upragniony tramwaj. **(w)**

Po prostu
EMOCJA

Są ludzie, którzy zbierają znaczki pocztowe, inni — sztućce z restauracji, ja natomiast czapki.

Zbieranie, a właściwie kupowanie nowych czapek może dać zamiłowanemu w tym rodzaju kolekcjonowania wiele emocji: dobieranie kolorów, fasonów, deseniów, dyskusje nad ceną...

Ten ostatni rodzaj emocji poznałem w szerszym zakresie dopiero wtedy, gdy zacząłem oddawać czapki do szycia z własnego materiału. Pierwszą taką czapkę oddałem do roboty w pewnej firmie przy ul. Piotrkowskiej. Wykonanie wraz z podszewką kosztowało 450 zł.

Wykonanie następnej czapki postanowiłem powierzyć pewnej pracowni przy ul. Stalina. I cóż się okazało: robota kosztuje tam 500 zł, a podszewka 300! Razem 800!

Jak widać, czapki mogą też dać wiele emocji. Kto wie, czy następna pracownia nie zażąda za robotę na przykład 15.000? (ke)

Zawody modeli latających

Z okazji Tygodnia Ligi Lotniczej odbędą się dziś na lotnisku w Lublinku zawody modeli latających. Zawody te rozpoczną się o godz. 10 rano i trwać będą do wieczora. **(zs)**

Artur Maria Swinarski

CHOPIN NA SCENIE

Jarosław Iwaszkiewicz — „Lato w Nohant" Warszawa 1936/37. Na zdjęciu: Nina Andrycz (Solange) i Maria Przybyłko-Potocka George Sand)

To wprost nie do wiary, że olbrzymi sukces wystawionego po raz pierwszy w grudniu 1936 i granego w samej Warszawie sto sześćdziesiąt razy „Lata w Nohant" Iwaszkiewicza, nie wywołał u nas natychmiast całej fali podobnych sztuk. Recepta była bardzo prosta: „bierze się" sławnego kompozytora, gra się przez trzy akty za kulisami jego utwory, a na scenie kilka zasłuchanych w muzykę osób mówi między utworami słowa wiążące o tym, jaki ów kompozytor wielki, jaki miły lub nieznośny, zależnie od okoliczności. Dodaje się wątek romansowy, kilka proroctw ex post („Będziesz miał pomnik w Warszawie"), trzy, cztery dowcipy — i gotowa legumina...

Sam Iwaszkiewicz spróbował powtórzyć podobny eksperyment, tym razem na Puszkinie. Eksperyment nie udał się, jak już wcześniej odważniejszemu Rostworowskiemu nie udał się w „Zmartwychwstaniu" Mickiewicz, mówiący na przemian wierszem własnym, raz wierszem Rostworowskiego; tutaj wiersz spowodował jeszcze większy rozdźwięk. A dwóch Sokratesów usłyszeliśmy w „Ksantypie" Morstina: jeden mówił cytatami z Platona, drugi słowami Morstina. Wytwarza się w takich wypadkach swoisty „makaronizm" dwujęzyczność ryzykowna i niebezpieczna.

Ostatnio oglądaliśmy „Noce narodowe" Romana Brandstaettera, dramat o Mickiewiczu i Towiańskim. Dramat pisany jest z dużą pasją, Mickiewicz pełen żywej krwi — porywa i urzeka; zapominamy o zastrzeżeniach i przesądach i dochodzimy do przekonania, że przecież jest sposób! Niech sobie ten Mickiewicz mówi słowami Brandstaettera, byleby tylko był żywym człowiekiem, a nie deklamującym pomnikiem i byleby miał co do powiedzenia.

Jest rok Chopina. Wiadomo, że powieść biograficzna, dramat czy film mogą Chopina bardziej, powiedzmy: spopularyzować, niż uczone monografie. „Czytelnik" wznowi książeczkę Nowaczyńskiego „Młodość Chopina". Nad filmem o Chopinie pracuje Broszkiewicz. A teatr? Czyżby znów „Lato w Nohant"? Boję się, że nie. Widziałem tę sztukę bezpośrednio po wojnie w Krakowie. Nie wytrzymała wojny. Fałszywa wytworność dialogu, banalne rozmowy artystów, nikłość postaci samego Chopina, „mocne" efekty: gdy panicz domu policzkuje gościa, a mama dorosłego syna — tego dzisiaj już znieść nie można. Dialog np. „Kochanków z Werony" Iwaszkiewicza ma wciąż jeszcze świeżość i siłę poezji a „Lato w Nohant" zbladło. Mam wrażenie, że zwycięstwo tej sztuki przed wojną było nie tyle zwycięstwem autora, ile zwycięstwem reżysera Wiercińskiego, który w swój sugestywny sposób uszlachetnił utwór i wzmocnił jego wielkie słowa. I zwycięstwem dwóch aktorek najprzedniejszej klasy: Marii Przybyłko-Potockiej w roli George Sand i Niny Andrycz, niezapomnianej Solange, właściwej bohaterki „Lata w Nohant".

Ale rok Chopina przyniósł nam trzy nowe o nim dramaty, do tej pory jeszcze nie grane: „Warszawa Chopina" — Marii Morozowicz-Szczepkowskiej, „Chopina i Zuskę" — Stanisławy Fleszarowej i „Opowieść o Chopinie" — Hanny Januszewskiej. Jak widzimy, same panie...

Morozowicz-Szczepkowska napisała po wojnie sztukę o Słowackim, którą wystawił Iwo Gall. Sztuka była przewlekła, z mnóstwem niepotrzebnych dla akcji epizodów, ale miała przecież jaką taką akcję i parę pięknych scen. Natomiast sześć aktów „Warszawy Chopina" nie wykazuje śladu akcji; bójka Polaków z carskimi szpiclami jest — co prawda jedynym — żywszym momentem w sztuce, ale pranie się po gebach, to jeszcze, mimo pozorów, nie akcja. Postaci wygłaszają nie kończące się felietony o Chopinie, prawią mu komplementy i dusery, a Chopinek jakiś maleńki, mniejszy niż ten Iwaszkiewicza. Sześć aktów, sześć skomplikowanych dekoracji, kupa osób, muzyka, śpiew na scenie i za kulisami, chóry — ogromna machina, ale nie ruszająca z miejsca. Bardziej zwarty jest dramat Fleszarowej. Postać Konstancji Gładkowskiej, w „Warszawie Chopina" szablonowo banalna, tutaj ma żywe rumieńce, antypatyczna postać, ale charakter i typ. Są strzępy dobrych dialogów, szczególnie gdy mowa o polityce. Sztuka trochę sentymentalna, trochę plotkarska, ale przecież oryginalna, chociażby dla tej Konstancji i dla służącej Zuski. I łatwiejsza do wystawienia niż kobyła Szczepkowskiej.

Za kilka dni odbędzie się w ambitnym i pracowitym „Teatrze Dzieci Warszawy" premiera „Opowieści o Chopinie" Januszewskiej. Chopin w niej nie pojawia się na scenie — to pierwsza zaleta utworu. Występują Żywny i Elsner, Konstancja, Dmuszewski, Gaszyński, Mochnacki, Zaleski; Warszawa jest ciągle tuż tuż za kulisami. Młody widz teatralny zrozumie, skąd się wzięła ta muzyka Chopina, taka właśnie, i co ona wyraża. Młody widz teatralny na pewno nauczy się dużo z tej pięknej opowieści, napisanej dobrym, łatwo strawnym wierszem.

Tak, młody widz teatralny będzie w roku Chopina lepiej obsłużony, niż my, starzy widzowie...

A. M. Swinarski

SPORT

Jutro egzamin biegaczy

Przedostatni etap biegów narodowych

Jutro we wszystkich miastach wojewódzkich odbędzie się start zawodników biorących udział w tegorocznych biegach narodowych. Mamy już za sobą dwie przeprowadzone eliminacje. Jutro czeka więc zawodników jeszcze jeden start, który będzie przedostatnim etapem w walce o pierwsze miejsce.

W poszczególnych miastach wojewódzkich zorganizowane zostaną biegi w dotychczas przeprowadzanych konkurencjach. Ci, którzy zwyciężą, startować będą w finałowym biegu w Warszawie.

Tegoroczne biegi narodowe zdały niemal w 100 procentach swój egzamin propagandowy, a w dużej mierze i sportowy.

Nie chcemy powtarzać się i przypominać dawnych dziejów sportu polskiego, gdy odkryto takie talenty jak: **Kusocińskiego**, **Nojego**, czy **Kucharskiego**, ale jedno jest pewne, że biegi te potrafiły zbliżyć sport prowincjonalny do sportu zawodniczego propagowanego przez poszczególne kluby sportowe w większych miastach.

Otóż właśnie jutro nastąpi jeszcze jedno i to już konkretne zbliżenie sportowców miasta z zawodnikami prowincji.

Dotychczas nadchodziły rewelacyjne meldunki z odległej prowincji o wspaniałych czasach i doskonałej formie poszczególnych biegaczy. Może u niektórych budziło to pewną nieufność do tych wyników. Wyrastała ona z braku zaufania do zwolenników prowincjonalnych. Ale przecież tacy dawni zawodnicy jak **Kucharski**, czy **Freyer** też pochodzili z prowincji.

Kto wie czy w tej masie zawodników, którzy staną jutro na starcie biegów narodowych nie kryje się jakiś talent sportowy.

Jeżeli chodzi o odcinek łódzki, walka zapowiada się rzeczywiście interesująco. Jesteśmy przekonani, że wszyscy zawodnicy będą walczyli ambitnie i że dołożą starań by czasy osiągnięte nie były gorsze od wyników uzyskanych w innych miastach wojewódzkich.

Obserwując poprzednio przeprowadzone biegi, możemy powiedzieć, że niemal wszyscy zawodnicy, nawet ci, którzy przegrali, wykazywali znacznie lepszy styl niż w poprzednim roku, a także lepsze przygotowanie kondycyjne. Oczywiście trzeba dążyć do jak najlepszego poziomu organizacyjnego i sportowego, ale znajdujemy się na dobrej drodze i przed nami zarysowuje się perspektywa wspaniałego rozwoju lekkoatletyki w Polsce.

Wybierając się więc na jutrzejszy start, chcemy widzieć ambitną walkę zawodników, sprawną organizację i oczekujemy dobrych rezultatów tej imprezy, która w pierwszej fazie zgromadziła pół miliona zawodników.

Niemożliwe, żeby spośród pół miliona biegaczy nie wyłoniło się kilku wybitnych zawodników, którzy może już w niedalekiej przyszłości będą mogli zastąpić dawnych mistrzów znanych nie tylko na bieżniach Europy, ale i Ameryki.

J. Niecłecki

Wygram, ale z drużyną

Odwiedził wczoraj ponownie nas Henryk Czyż, który był nieco zaskoczony tym, że w tytule zamieściliśmy zdanie „Jeżeli nie będzie defektu, wygram każdy wyścig". Czyż uważa, że mówiąc te słowa miał na myśli nie tyle indywidualne zwycięstwo, ile zwycięstwo całego zespołu. Czyż twierdzi, że drużyna jego klubu — „Gwardii" warszawskiej jadąca w składzie: **Pietraszewski**, **Sałyga**, **Leśkiewicz**, **Czyż** potrafi odnosić zwycięstwa we wszystkich wyścigach.

Liszkowska
mistrzynią Polski we florecie

Wczoraj w Łodzi rozegrane zostały indywidualne mistrzostwa Polski pań we florecie.

Pierwsze miejsce zdobyła **Liszkowska** (Katowice) uzyskując na 8 walk 8 zwycięstw.

2) Markowska — W-wa (7—1).
3) Skupieniówna (7—2).
4) Nawrocka (5—3).
5) Rawecka — Poznań.

Dziś rozegrane zostaną mistrzostwa drużynowe Polski pań we florecie. Sala YMCA godz. 10.

Prezydent m. Łodzi ofiarował nagrodę

12 czerwca wyścig kolarski „Dziennika Łódzkiego"

Wyścig kolarski „Dziennika Łódzkiego" który się ma odbyć w niedzielę, 12 czerwca budzi coraz większe zainteresowanie.

Wczoraj Prezydent m. Łodzi ofiarował nagrodę, która w dużej mierze przyczyni się do zwiększenia zainteresowania i do pobudzenia startujących zawodników do ambitnej walki.

Prezydent wyraził jednocześnie zgodę na objęcie stanowiska startera honorowego. Start honorowy odbędzie się na Placu Wolności.

Zgłoszenia do wyścigu przyjmowane są w dalszym ciągu w sekretariacie Redakcji „Dziennika Łódzkiego" przy ul. Piotrkowskiej 96. Tam też trzeba nadsyłać zaofiarowane nagrody, które przed wyścigiem zostaną wystawione w oknie księgarni „Czytelnika" przy ul. Piotrkowska 96.

Do biegu turystów zgłosiło się już 19 kolarzy. Nazwiska ich podamy w numerze jutrzejszym „Dziennika Łódzkiego". Jak nas informują, zgłoszenia z klubów niebawem nadejdą. ŁKS Włókniarz ma zamiar pobić rekord, zgłaszając największą ilość zawodników, którzy teraz zapisują się do klubu i rozpoczynają swoją karierę sportową.

Zgłoszenia do wyścigu głównego nadejdą niewątpliwie przed samymi zawodami. Możemy jednak zapewnić, że na starcie IV wyścigu „Dziennika Łódzkiego" staną kolarze z całej Polski.

Włókniarze startują

Dział Szkolnictwa Zawodowego CZPWł. w Łodzi organizuje 30 i 31 bm. w Łodzi na boisku ŁKS Włókniarz przy ul. Unii 2 III Ogólnopolskie Eliminacyjne Igrzyska Sportowe.

Protektorat nad tymi zawodami objął **inż. W. Wende**, a w komitecie honorowym znaleźli się: mgr. **A. Żebrowski**, ppłk. **A. Koźluk**, mgr. **A. Nonas**, mjr. **R. Hromadzki** oraz p. **Feliksiak**.

Program zawodów przedstawia się następująco:

Poniedziałek 30 bm. godz. 9.30 — defilada uczestników, godz. 9.30—10.00 otwarcie igrzysk, wciągnięcie flagi na maszt, przemówienia powitalne, godz. 10.00—13 zawody lekkoatletyczne, godz. 15.00 — 18.00 rozgrywki w siatkówkę i koszykówkę, godz. 22.00—21.30 wieczór świetlicowy w wykonaniu I Gim. Przem. Włókienniczego w Łodzi.

Wtorek 31 bm. godz. 9.00—13.00 pokazy gimnastyki zbiorowej kobiet, wielobój junacki, godz. 15.00—17.00 zawody pływackie, finały zawodów w piłkę nożną i w grach sportowych, godz. 17.00—18.00 przemówienia i rozdanie nagród, godz. 18.00—18.30 defilada zespołów, opuszczenie flagi i zakończenie zawodów.

Goal czy karny?

W czasie jednego z ostatnich spotkań piłkarskich o mistrzostwo łódzkiej „A" klasy zaszedł bardzo ciekawy wypadek interpretacji przepisów gry w piłkę nożną.

Otóż w chwili gdy bramkarz znajdował się w jednym rogu padł strzał w przeciwny róg. Obrońca znajdujący się na linii bramki, robinsonując, dotknął piłki ręką. Piłka odbiła się od ręki obrońcy i wpadła do siatki.

Sędzia odgwizdał bramkę.

Niektórym może wydawałoby się, że sędzia powinien był podyktować karny. Miałoby to miejsce w tym wypadku gdyby od momentu dotknięcia piłki ręką upłynęło kilka, względnie kilkanaście sekund.

Przeprowadziliśmy z kilku czołowymi sędziami piłkarskimi Łodzi kilka rozmów na ten temat, otrzymując zgodną odpowiedź, że w danym wypadku przyznaje się bramkę.

Sędzia nie popełnił więc błędu i dyktowanie karnego sprzeczne byłoby z przepisami gry.

Uwaga, szybownicy

Kierownictwo Sekcji Szybowcowej Aeroklubu Łódzkiego zawiadamia, że 30 bm. o godz. 18 odbędzie się w lokalu Klubu (ul. 6 Sierpnia 1/3) zebranie ogólno-informacyjne wszystkich członków Sekcji.

Obecność obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

Łódź—Częstochowa

WG i D. PZPN ułożył już terminarzyk rozgrywek o puchar juniorów PZPN na rok 1949.

W niedzielę, 5 czerwca, rozegrana zostanie runda eliminacyjna, w której spotkają się następujące reprezentacje (gospodarzy podajemy na pierwszym miejscu): Mazury — Siedlce Białystok — Lublin; Rzeszów — Przemyśl; Kielce — Radom.

19 czerwca rozegrana zostanie I runda pucharu juniorów, w której spotkają się: Zagłębie — Śląsk, Opole — Dolny Śląsk, Częstochowa — Łódź, Pomorze—Gdańsk, Szczecin — Poznań; zwycięzca meczu Mazury — Siedlce — Warszawa, zwycięzca Rzeszów — Przemyśl — Kraków, zwycięzca Białystok — Lublin — zwycięzca Kielce — Radom.

Terminarzyk dalszych rund pucharu juniorów opracowany zostanie przez WG i D w terminie późniejszym.

Polska - Węgry
Mecz piłkarski w Debreczynie

Węgierski Związek Piłki Nożnej przychylił się do prośby miasta Debreczyna, o powierzenie mu zorganizawania międzypaństwowego spotkania piłkarskiego Polska — Węgry w dniu 10 lipca br. Władze piłkarstwa węgierskiego postanowiły, że również i inne spotkania międzynarodowe odbywać się będą w większych miastach prowincjonalnych.

Surowe kary dla bokserów

Sąd koleżeński Klubu Związkowiec Zryw rozpatrzył sprawę zawieszonych w swoim czasie trzech zawodników sekcji bokserskiej.

Sąd koleżeński w składzie 6-osobowym postanowił: 1) Wykluczyć z grona członków klubu **Kijewskiego** Jerzego, 2) zawiesić na 6 miesięcy **Wojnowskiego**, 3) udzielić surowej nagany Władysławowi **Niewadziłowi**.

Surowe te kary będą zapewne przestrogą dla wszystkich zawodników, którzy powinni szanować barwy klubowe i dostosowywać się do uchwał władz sportowych.

Boks w ogniwie

Sekcja bokserska Zw. K. S. „Ogniwo", zawiadamia swych członków, iż treningi bokserskie odbywają się w poniedziałki, środy, piątki w godz. od 20 do 22 w lokalu Elektrowni Łódzkiej przy ul. Daszyńskiego 56.

Sekcja przyjmuje nowych członków. Zapisy odbywają się również w poniedziałki, środy, piątki.

Finały
mistrzostw piłkarskich drużyn łódzkich

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo szkół łódzkich dobiegają końca. Do rozgrywek ostatecznych zakwalifikowały się cztery drużyny: PSTP, Gimn. I, Gimn. XXI i Gimn. XI.

Spotkania między tymi drużynami będą się odbywały systemem punktowym, to znaczy, że każda drużyna grać będzie z każdą.

Pierwsze finałowe mecze rozegrane zostaną 30 bm. o godz. 15.30 na boisku „Spójni" w Parku Ludowym.

Drużyna PSTP spotka się z zespołem Gim. I, a drużyna XXI Gim. z piłkarzami Gim. XI.

Dziś mecz Szombierki - ŁKS Włókniarz

Jutro w Bytomiu odbędzie się ligowy mecz piłkarski między drużyną Szombierki (Górnik) a ŁKS Włókniarz.

Piłkarze ŁKS, wyjeżdżając z Łodzi, byli dobrej myśli. Spotkanie to powinno zakończyć się zwycięstwem ŁKS, który po przegranym meczu z AKS będzie chciał udowodnić, że zwycięstwo nad Ruchem nie było przypadkowe. Zresztą ŁKS Włókniarz znajduje się obecnie w znacznie lepszej formie niż na początku sezonu.

Drużyna Szombierek w pierwszym meczu ligowym przegrała z Legią 1:2, ale w następnym spotkaniu potrafiła wygrać 3:1 z AKS. Górnicy rozgromili również Lechię z Gdańska 3:0, przegrali 1:4 z Wisłą, 1:2 z Polonią (W) i z Ruchem 1:3, zremisowali 1:1 z Wartą, a ostatnio wygrali z Polonią (B) 2:1.

Przeciwnik ŁKS znajduje się na 7 miejscu w tabelce ligowej z 7 zdobytymi punktami, wówczas gdy ŁKS zajmuje 5 miejsce mając 9 pkt.

Prócz tego spotkania odbędą się dziś następujące mecze ligowe:

Cracovia — ZZK
Polonia (W) — Ruch
Warta — Legia
AKS — Polonia (B)
Lechia — Wisła.

ERICH MARIA REMARQUE

(137)

ŁUK TRIUMFALNY

Przełożyła Wanda Melcer

Z ulicy Cambronne odezwał się wystrzał. W sekundę po tym policjanci znaleźli się na rowerach. Jakaś kobieta krzyknęła głośno. Tłum również odpowiedział krzykiem. Ludzie zaczęli uciekać. Policjanci nacisnęli pedały i wjechali w tłum, wznosząc gumowe pałki.

— Co to było? — spytała przerażona Kate.

— Nic. Jakaś opona nawaliła.

Szofer nawrócił. Twarz mu zbladła. — To...

— Jedźmy — przerwał mu Rawik — teraz się jakoś przeciśniemy.

Jezdnia była jak wymieciona. — Ruszamy!—zawołał Rawik.

Krzyk rozległ się z ulicy Cambronne. Za chwilę usłyszeli drugi wystrzał. Szofer ruszył.

Stali na wyniesionym na ogród tarasie. Wokoło pełno było ukostiumowanych par. W cieniu krzewów rozkwitały róże. Ochronione abużarami świece rzucały łagodne, migotliwe światło. W pawilonie niewielka orkiestra grała meneuta. Wyglądało to wszystko razem, jak wskrzeszony obraz Watteau.

— Uroczo — powiedziała Kate.

— Istotnie.

— Naprawdę? Bez żartów?

— Tak, Kate. Przynajmniej z daleka.

— Przejdźmy się trochę po ogrodzie.

Nierealny obraz roztaczał się pod starymi drzewami. Niepewne światło wielu na raz świec kładło się na srebrne i złote brokaty, zblakłe lazury, róże i morskie seledyny aksamitów, wydobywało z mroku pudrowane peruki i nagie, również pudrowane ramiona, wokoło nich drżała łagodna melodia skrzypiec. Alejami snuły się grupy i pary, połyskiwały rękojeści sztyletów, z cicha szemrała fontanna, a strzyżone bukszpanowe szpalery tworzyły ciemną, stylizowaną ramę widowiska.

Rawik zauważył, że i służba była ukostiumowana, tym bardziej więc i detektywi. Nie było by tak źle, pomyślał, dać się zaaresztować jakiemuś Molierowi czy Racinowi. Albo, dla odmiany, któremuś z pałacowych karłów.

Podniósł głowę. Ciężka, ciepła kropla deszczu spadła mu na rękę. Pociemniało czerwone niebo. — Deszcz będzie, Kate.

— Ach, niemożliwe. Ogród...

— Już pada, uciekajmy!

Ujął ją pod ramię i pociągnął na taras. Ledwo się tam schronili, rozpętała się ulewa. Woda spływała strumieniem, pogasły świece w kolorowych kapturkach, nie minęło kilka minut, a jaskrawe dekoracje stołów obwisły, jak brudne łachmany, wybuchła panika. Markizy, księżne i damy dworu runęły na taras, wysoko unosząc brokatowe spódnice, diukowie, ekscelencje i feldmarszałkowie próżno się kusili ochronić cenne peruki i popychali się wzajemnie, upodobniając się w zamieszaniu do stadka barwnych, ale przemokniętych kurcząt. Woda lała się za kołnierze i dekolty, zmywając puder i róż, a blade światło błyskawic raz wraz zalewało ogród swoją niematerialną bielą, za którą biegł w trop donośny grzechot piorunów.

Kate Hegstroem stała bez ruchu pod daszkiem tarasu, przycisnąwszy się ciasno do Rawika. — Nigdy tu się nie zdarzyło nic podobnego — powiedziała skłopotana — przecież tu zawsze bywam. Nigdy, nigdy, żadnego roku!

— Jedyna okazja, żeby się dostać do szmaragdów.

— Rzeczywiście, mój Boże...

Służba w gumowych płaszczach przebiegała ogród z parasolami, spod płaszczów groteskowo sterczały nogi, obciągnięte w jedwabne pończochy. Pod tymi parasolami powracały na taras ostatnie, zmokłe damy dworu, a służba zbiegała znowu po zagubione szarfy i inne drobiazgi. Któryś z lokajów przyniósł nawet złote pantofle. Były ładne, niósł je ostrożnie na swojej szerokiej dłoni. Woda tworzyła szerokie zacieki na pustych stołach. Po sztywno naciągniętych zasłonach grzmiało, jakby je niebo siekło w dziwacznym rytmie kryształowymi pałeczkami.

— Chodźmy do salonu — powiedziała Kate Hegstroem.

Pokoje były o wiele za szczupłe i nie mogły pomieścić wszystkich zaproszonych. Nikt się widocznie ze złą pogodą nie liczył. Między ścianami pokutował jeszcze ciężki, poranny upał, przydawało go natłoczenie. Krynoliny obwisły smętnie. Jedwabne treny były poszarpane niecierpliwymi stopami. Trudno się było poruszać.

Rawik stanął w drzwiach z Kate Hegstroem. Koło niego dyszała ciężko zażywana markiza de Montespan pod strąkami mokrych włosów. W koło jej szyi o rozszerzonych porach wił się naszyjnik z diamentów kształtu gruszki. Wyglądała, jak mieszczka na ulicznym karnawale. Obok niej kaszlał bezbrody łysoń. Rawik poznał go, był to Blanchar z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w kostiumie Colberta. Przed nim stały dwie piękne, szczupłe kobiety o charcich profilach, obok nich żydowski baron z kapeluszem, usianym klejnotami.

KALENDARZYK

Niedziela **29** MAJA

DZIŚ: Marii Magdaleny

JUTRO: Feliksa

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M. O.	253-60
Pogotowie Ratunkowe Miejskie	104-44
Pogotow. Ratunkowe Ubezpieczalni	134-15
Pogotowie Ratunkowe PCK	117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	59-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), — Czyńskiego (Rokicińska 53), Dancerowej (Zgierska 63), Rowińskiej - Koprowskiej (Plac Wolności 2), Stanielewicza (Pomorska 91), Sinieckiej (Rzgowska 51).

Teatry

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA: o godz. 19.15 „Gwiazda Stevensona". Ostatni raz.

TEATR W. P. — O godz. 19.15 „Młoda gwardia".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY: o godz. 19.15 — „Moralność Pani Dulskiej" z udziałem J. Chojnackiej.

TEATR „OSA": o godz. 16 i 19,30 „Rycerz szalony" z A. Dymszą ostatnie dni.

TEATR „LUTNIA": o g. 19.15 — „Dzwony z Corneville"

Teatr Żydowski — Jaracza 2 o godz. 20 wyst. Dolności. Teatru żyd. „Córki kowala".

TEATR LALEK „PINOKIO" RTPD — (ul. Narutowicza 27). Codziennie prócz poniedziałków o godz. 9,30 „Czarodziejski kalosz", niedziele i święta o godz. 12 — „Wilk, koza i koźlęta".

TEATR LALEK „ARLEKIN" (Piotrkowska 152): Codziennie prócz poniedziałków o godz. 17 „Kolorowe piosenki".

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Sztuki, ul. Więckowskiego 36 tel. 182-73 i 124-08.

Muzeum Etnograficzne, Plac Wolności 14, tel. 156-16.

Muzeum Prehistoryczne, Plac Wolności 14, tel. 139-13.

Muzeum Przyrodnicze, Park Sienkiewicza tel. 262-62.

otwarte są codziennie — prócz poniedziałków: w niedziele i święta — od godziny 10 do 17, w czwartki — w godz. od 15 do 20, w pozostałe dni tygodnia — w godz. 10—18.

Wycieczki zbiorowe należy zgłaszać uprzednio w sekretariacie muzeum osobiście lub telefonicznie.

Kina

ADRIA — „W pogoni za mężem" godz. 16, 18.30, 20.30, 13.30 doz. dla młodz.

BAŁTYK — „Czarny narcyz" godz. 15.30 18, 20.30, poranek godz. 9, 11.30 dozwolony od lat 18.

BAJKA — „Syn pułku" godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30. Dozw. dla młodz.

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 23" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — „Czarodziejskie ziarno" godz. 16, 18, 20, 14.

MUZA — „Za wami pójdą inni" godz. 18, 20, 16, poranek g. 9 11. dozw. od lat 14.

POLONIA — „Czarny narcyz" godz. 16, 18.30, 21, por. g. 9.30, 12, dozwolony od lat 18.

PRZEDWIOŚNIE — „Za wami pójdą inni" godz. 15.30, 18, 20.30, por. g. 9, 11.30, dozw. od lat 14.

ROBOTNIK — „Podróż w nieznane" godz. 15.30, 18, 20.30, 13, dozwolony od lat 18.

ROMA — „Renegat" godz 18, 20.30, 15.30 por. g. 9, 11.30, dozw. od 16 lat.

REKORD — „Daleka droga" dla młodz. godz. 16, 14. „Noc grudniowa" godz. 18, 20, 16, dozw. od lat 18,

STYLOWY — „Skarb Tarzana" godz. 16 13.30, dla młodz. „Zielona Dolina" godz. 18, 20.30, 15.30, dozw od lat 14.

ŚWIT — „Rzym miasto otwarte" godz. 18, 20, 14, 16 dozw. od lat 18,

TATRY — „Guwernantka" godz. 16, 18.30 21, poranek g. 9, 11.30 dozw. od lat 18

TĘCZA — „Konik Garbusek" kresk. kolorowa, godz. 16.30, 18.30, 20.30, 14.30, dozwolony od lat 7.

WISŁA — „Zawieja" — dod. Wyścig kolarski Praga — Warszawa" godz. 16, 18.30, 21, por. g. 9.30, 12, dozwolony dla młodzieży.

WŁÓKNIARZ — „Zawieja" — dod. „Wyścig kol. Praga — Warszawa" godz. 15.30, 18, 20.30, por. g. 9, 11.30, dozw. dla młodzieży.

WOLNOŚĆ — „Konik Garbusek" kresk. kolor. godz. 16, 18, 20, por. g. 9, 11, dozw. od lat 7.

ZACHĘTA — „Klęska szpiega" godz. 16, 18, 20, por. g. 9, 11, dozw. dla młodzieży.

Poranki i wcześniejsze seanse—tylko w niedzielę.

Dzieciom do lat 6 wstęp do kina wzbroniony.

RADIO

NIEDZIELA, 29 MAJA 1949 R.

11.57 Sygnał czasu. 12.04 Poranek symf. 13 Radiokronika. 13.10 Najciek. aud. przyszłego tygodnia. 13.15 „Niedziela w Jasienicy". 14 „Jak powstał układ planetarny" — pogad. 14.10 Piosenki i wiersze dla dzieci. 14.30 Festiwal Muzyki Ludowej. 15 „Czou-Czu-Tang" — słuch.. 16 Dziennik popołudn. 16.20 Muz. 16.45 „Nowe książki". 17 Koncert rozrywkowy. 18 Muz. poważna. 18.30 „Na muzycznej fali". 19 „Szczęśliwa wygrana". 19.30 „Z życia ZSRR". 20 Muz. 20.20 Koncert. 21 Dziennik wiecz. 21.40 Muz. taneczna. 22.30 Wiad sport. ogólnopolskie. 23 Ost. wiad. 23.10 Muz. taneczna. 23.50 Program na dzie następny, hymn.

Imponujący dorobek świetlic robotniczych

Imprezy artystyczne w Łodzi *w czasie II Kongresu Zw. Zaw.*

Łódzka OKZZ organizuje w czasie trwania Kongresu Zw. Zaw. wiele bogatych imprez artystycznych. Imprezy te, wykonane przez poszczególne zespoły świetlicowe, stanowić będą imponujący obraz osiągnięć robotników łódzkich w dziedzinie artystycznej. Program imprez przedstawia się następująco:

31.V o godz. 18 w Centr. Świetlicy Zw. Prac. Budowl. odbędzie się koncert w wykonaniu orkiestry i solistów. Tegoż dnia o godz. 9 Spółdzielcy wystąpią z koncertem Chopinowskim.

1.VI w godz. 14—18 odbędą się w OKZZ występy zespołów świetlicowych, w których weźmie udział 300 osób. Tegoż dnia zespoły dramatyczne wystąpią z następującym repertuarem: zespół **PZPB Nr 2** da w świetlicy PZPB Nr 1 „Świętoszka" Molliera, zespół **PZPB Nr 16** wystąpi w świetlicy PZPB Nr 2 z komedią Fredry „Pan Benet". Komedię Fredry „Zemsta" wystawi zespół **PZPB Nr 1** w świetlicy PZPB Nr. 3. W **PZPB Nr 4** zespół tych zakładów wystawi „Skalmierzankę". W świetlicy PZPB Nr 5 wystąpi balet przy **ZPJG Nr 8.** W świetlicy PZPB Nr 16 zespół **PZPDz. im. Konopnickiej** da widowisko „Wesele na czerwonym Prądniku". Zespół **II Gimn. Jedw.-Galant.** da w świetlicy PZPB Nr 17 widowisko „Bywa i tak na świecie". Tegoż dnia zakł. Wyrobów Gumowych **„Schweikert"** dadzą koncert Chopinowski z udziałem włoskiej śpiewaczki p. **Vergano.**

2.VI odbędzie się o godz. 16 w świetlicy **Zakł. im. Strzelczyka** koncert Chopinowski. Balet **PZPB Nr 8** wystąpi w świetlicy PZPB Nr 1. Zespół **PZPDz. im. E. Plater** da w świetlicy PZPB Nr 2 „Wesele". Zespół **PZPB Nr 2** powtórzy przedstawienie „Świętoszka" w świetlicy PZPB Nr 3, a zespół **PZPDz. im. M. Konopnickiej** da widowisko „Wesele na czerwonym Prądniku" w świetlicy PZPB Nr 4. Widowiska „Matka" i „Powódź" da zespół **PZPB Nr 3** w świetlicy PZPB Nr 5. W świetlicy PZPB Nr 16 wystąpi zespół **PZPB Nr 1** z komedią Fredry „Zemsta". W świetlicy PZPB Nr 17 zespół **PZPB Nr 16** da przedstawienia widowisk „Gospodarz to ja" i „Bywa i tak na świecie".

3.VI w świetlicy PZPW Nr 2 odbędzie się koncert Chopinowski. W świetlicach PZPB Nr 1, 2, 3, 5 i 16 wystąpią ze swymi widowiskami zespoły **PZPB Nr 16, 4, 6** i balet **PZPJG Nr 8.**

4.VI. w PZPJG odbędzie się koncert Chopinowski, zaś w świetlicach PZPB Nr 2, 3 i 4 wystąpią zespoły **PZPB Nr 2, PZPDz. im. E. Plater** i **PZPB Nr 1** z „Świętoszkiem", „Weselem" i Zemstą.

5.VI odbędą się zabawy ludowe w godzinach 15—21. W parku Helenów grać będą orkiestry: **MZK, „Strzelczyka", PZPB Nr 3** i **PZPB Nr 5;** w parku na Zdrowiu: **ZZK, PZPB Nr 2, Straży Pożarnej** i **„Schweikerta"**; w parku 3 Maja **Elektrowni, PZPB Nr 1** i **Pocztowców.** W dniu tym teatry dadzą przedstawienia dla świata pracy po cenach zniżonych: 20 zł za bilet.

15 zespołów świetlicowych wyjedzie w teren w związku ze świętem Ludowym.

Bibliotekę na wsi ufundują robotnicy-guzikarze

(r) W Łódzkich Zakładach Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego odbyło się zebranie załogi, na którym podjęto zobowiązania z okazji zbliżającego się Kongresu Związków Zawodowych. Wielu robotników podjęło się wykonać indywidualne prace: ob. ob. Stępień i Buła zobowiązali się wykonać o 20 proc. więcej normy niż w ub. miesiącu. Ob. Benia w imieniu młodych robotników zobowiązał się do ufundowania biblioteki dla jednej ze wsi woj. łódzkiego. W imieniu działu blacharskiego ob. Fliegel zobowiązał się wykonać dodatkowo 100 skrzyń blaszanych na przędzę.

Cała załoga zobowiązała się wykonać roczny plan do 1 listopada br.

Jak dużo bagażu wolno przewozić koleją

Dużo osób podróżujących z bagażami nie zna przepisów określających wielkość przewożonych rzeczy. Często zdarzają się na tym tle zatargi pomiędzy pasażerami, a konduktorami, czy kontrolerami pociągów.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi podaje więc do wiadomości, że w myśl postanowień § 22 Regulaminu przewozu osób, podróżnych wolno zabierać ze sobą bezpłatnie do wagonów osobowych bagaż ręczny tylko w takiej ilości, na jaką pozwala pojemność przeznaczonej dla bagażu przestrzeni nad miejscem, i pod miejscem siedzących jakie zajmuje podróżny.

W wypadku ujawnienia w pociągu bagażu ponad normę, obsługa pociągu obowiązana jest usunąć taki bagaż z wagonu osobowego do bagażowego na koszt podróżnego i pobrać za jego przewóz należne opłaty przewidziane taryfą. (p)

Z Sądu

Aby otworzyć własną fabrykę

ukryli maszyny PZPB w Pabianicach

Wczoraj została zakończona w Sądzie Okręgowym, w trybie doraźnym, przerwana dn. 7 bm. rozprawa przeciwko **Leonardowi Renszowi** i ojcu jego **Józefowi.**

Józef Rensz, b. właściciel fabryki tkackiej, obecnie Oddział 26/27 PZPB w Pabianicach był magazynierem tego oddziału, jego syn Leonard — kierownikiem.

Mając zamiar otworzyć sobie własną fabrykę, Renszowie ukryli i nie zgłosili do remanentu szeregu maszyn oddziału, a więc 5 krosien, 14 maszyn perlokopowych, 20 czółenek do krosien i 2 maszyny do szycia. Ponadto ukryli oni ok. 1500 m materiałów i 520 kg przędzy, będących własnością oddziału 26/27.

Sąd, po rozpatrzeniu sprawy, skazał Leonarda Rensza na 10 lat więzienia i 180 tys. zł grzywny, Józefa Rensza na 8 lat więzienia i 180 tys. złotych grzywny.

W uzasadnieniu wyroku przewodniczący podkreślił, że działalność obu oskarżonych, szkodliwa gospodarczo, wykazywała jednocześnie ich wrogość klasową. Józef Rensz, przed wojenny kapitalista, aby nie stracić swej fortuny podpisał w czasie okupacji volkslistę i dorobił się majątku 10 milionów zł.

Obecnie, po upaństwowieniu fabryki, nie opuszcza go myśl zdobywania pieniędzy. Aby uruchomić nową fabrykę, kradnie dobro publiczne: maszyny i materiały.

Rozprawie przewodniczył sędzia **Błochowicz,** oskarżał prok. **Stefaniak.** (w)

Nadużycia znalazły epilog

w Sądzie Doraźnym

Przeprowadzona w grudniu ub. r. kontrola w Wydziale Finansowym Zarządu Miejskiego wykryła nadużycia, których dopuścił się kierownik referatu rachuby Oddziału zakupu i Zaopatrzenia Wydziału Odbudowy — Czesław **Pawlak** (zamieszkały w Rudzie Pabianickiej przy ul. Odrańskiej 18). Urzędnik ten od dłuższego czasu przywłaszczał sobie sumy, które winien był wpłacać do kasy Wydziału Finansowego.

Pawlak przesłuchiwany w Delegaturze Komisji Specjalnej przyznał się do przywłaszczenia sobie około 500 tys. złotych, jednak dokładne zbadanie dokumentów finansowych ustaliło, że suma skradziona przez Pawlaka sięga ponad 2.300.000 złotych.

Ustalono ponadto, że magazynier Wydziału Odbudowy — Franciszek **Gruszka** (zam. ul. Karpacka 10) nie rozliczył się ze sumy 125.000 zł, zainkasowanej jeszcze na początku sierpnia 1947 r. Gruszka twierdził, że całą tę sumę wpłacił bez pokwitowania Pawlakowi; potem zmienił zeznanie mówiąc, że pieniądze zostały mu skradzione.

Obydwaj przestępcy odpowiadać będą przed Wydziałem Doraźnym Sądu Okręgowego w Łodzi. (zs)

ŻYCIE ŁODZI

✲ **WYDAWANIE FANTÓW LOTERII AKADEMICKIEJ** na Odbudowę Wyższych Uczelni w Warszawie odbywa się codziennie od godz. 14 do 16 z wyjątkiem świąt przy ul. Ogrodowej 15, pokój 104 do dn. 18 czerwca rb.

Fanty niesodebrane do 18.6 rb. włącznie przechodzą na własność Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy.

✲ **WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW O.S.M.** Dn. 29 bm. o godz. 9 w sali Domu Żołnierza, ul. Daszyńskiego 34 odbędzie się walne zebranie członków Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej.

✲ **ZAKOŃCZENIE AKCJI PRZECIWŻEBRACZEJ.** W związku z likwidacją CKOS i podległych im placówek, z dnia 31 maja rb. zakończona będzie akcja przeciwżebracza prowadzona przez ten Komitet. Z dniem tym unieważnione będą wszelkie legitymacje wydane inkasentom, uprawniające do podejmowania składek. Należy również zdjąć wszelkie wywieszki, które tracą także swą ważność.

✲ **BIURO INFORMACYJNE DLA WSTĘPUJĄCYCH NA WYŻSZE UCZELNIE.** W lokalu ZAMP, ul. Piotrkowska 48 (tel. 221-28) II p. uruchomione zostało Biuro Informacyjne dla nowowstępujących na wyższe uczelnie. Porady udzielane są od 2 do 6 od dn. 30 maja rb.

Biuro udziela również informacji drogą korespondencji. Do listu należy dołączyć znaczek na odpowiedź.

Zebrania i odczyty

DZIŚ

— W lokalu własnym (Al. Kościuszki 85), godz. 10.30 zjazd delegatów Ligi Morskiej.

—W sali „Czytelnika" (Piotrkowska 96, o godz. 12 poranek autorski P. Hertza.

— W sali Konserwatorium (Al. 1 Maja), o godz. 12 poranek poezycki A. Pogonowskiej, J. Hertla, W. Olszewskiego, J. Szczawińskiego i A. Wirtha.

— W sali Domu Żołnierza (Daszyńskiego 34), o godz. 9 walne zebranie członków Okr. Spółdz. Mleczarskiej.

TABELA WYGRANYCH

Wygrane po 1.000.000 zł padły na Nr Nr 8633 w Lublinie, 3076 w Krakowicach, 10833 w Krakowie, 31548 w Poznaniu.

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 10370 w Warszawie.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr: 5404 w Warszawie, 41312 w Lublinie 78896 w Łodzi.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 33104 45001 46188 52908 83291.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 4005 14572 41976 59572 63527 64182 75062 82789.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 5831 11271 12955 15231 16669 20104 21501 21792 25305 26542 29520 31474 32859 34055 39100 43650 45736 57109 62366 63873 66323 74900 82353.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr: 1708 3242 4567 7096 11818 14175 14595 15800 17989 18743 20200 20278 23049 24419 25580 26436 27476 29385 30456 32155 34167 36749 37782 37902 39028 39109 43564 43819 44486 45330 45675 49414 49557 51531 53563 55189 55870 58060 58080 59909 60973 62241 65849 66108 66763 66785 68209 68699 69626 69810 69816 70022 70359 72186 73020 77302 79427 79518 79524 81406 82366 83272 84520 84534 84645 86507 87702 89219 90218 91593 93807.

Z kroniki milicyjnej

ZNÓW NIEOSTROŻNA JAZDA

U zbiegu ulic Kopernika i Żeromskiego na jadącą ul. Kopernika taksówkę Nr 294, prowadzoną przez Stefana Szydłowskiego (Al. 3 Maja Nr 7) najechało auto osobowe kierowane przez Stanisława Kryniłowskiego.

Wskutek zderzenia taksówka przewróciła się, a jadący nią pasażer Bronisław Gocławski (Piasta 17) doznał ogólnych potłuczeń oraz pęknięcia szczęki.

Ofiarę wypadku przewieziono do kliniki Stomatologicznej.

Kryniłowski zbiegł i dopiero po 2 dniach zgłosił się do Kompanii Ruchu MO gdzie został zatrzymany. (w)

JESZCZE BALKONY...

Pogotowie budowlane wzywane jest stale do wypadków „rozsypywania" się łódzkich domów.

Przedwczoraj, w trzypiętrowym domu przy ul. Piotrkowskiej 88 oberwał się balkon. Przybyłe Pogotowie Budowlane usunęło wszystkie balkony i gzymsy które — jak się okazało — groziły zerwaniem. (w)

Dzisiejsza zbiórka

Dziś na mieście i w lokalach zamkniętych w Łodzi odbędzie się zbiórka pieniężna organizowana przez SKRK (Społ. Komitet Radiofonizacji Kraju) na zakup sprzętu radiowego dla jednej z najbiedniejszej wsi okręgu łódzkiego. Roboty związane z radiofonizacją pracownicy Polskiego Radia postanowili wykonać bezpłatnie jako czyn Kongresowy.

Pomóżmy im w tym pięknym czynie. (jk)

Konieczny jest dach lub szopa

przy ogródkach działkowych na Marysinie

Już trzeci sezon rozpoczynają w tym roku marysińskie ogródki działkowe. Niestety nie cały teren przeznaczony na działki jest pod uprawą, chociaż opłaty wniesiono za wszystkie działki. Nowych przydziałów już się nie wydaje, ponieważ wszystkie place są zajęte.

Marysin może się pochwalić kilkoma naprawdę ładnymi działkami: gustownie rozplanowane kwiaty i warzywa tworzą miły dla oka widok. Działki te są uprawiane przez mieszkańców samego Marysina, ludzi, mieszkających stale na miejscu. Niedaleka odległość pozwala im na staranną pielęgnację ogródków.

Tymczasem „ludzie z miasta", to znaczy z centrum Łodzi, mają duże trudności w uprawie. Każda jazda na Marysin — to cała wyprawa. Nie lada kłopot stanowi przewożenie tramwajem koniecznych do uprawy narzędzi. Na miejscu ich niestety przechować nie można, bo nie ma gdzie. I to jest właśnie powodem, że działki takie są albo zaniedbane, albo leżą zupełnie odłogiem. Aby umożliwić mieszkańcom Łodzi uprawę tamtejszych ogródków, należałoby postawić jakąś zamkniętą szopę, w której mogliby oni przechowywać narzędzia na miejscu, bez potrzeby wożenia ich z domu na Marysin. (rs)

Rejestracja analfabetów kończy się

Trwająca w Łodzi od 16 maja rb. rejestracja analfabetów i półanalfabetów zakończona zostanie w dniu 31 maja rb.

Obowiązek przeprowadzenia spisu na terenie poszczególnych posesyj ciąży na administratorach domów i osobach prowadzących czynności melunkowe oraz właścicielach domów.

Ze względu na szczególnie doniosłe znaczenie rejestracja winna być przeprowadzona jak najdokładniej i w oznaczonym terminie.

Wkrótce otwarcie teatru letniego „Osy"

W czerwcu „OSA" otwiera teatr letni w ogródku dawnej „Bagateli" przy ul. Piotrkowskiej 94. W tej chwili dobiegają końca prace rekonstrukcyjne pod kierunkiem artysty scenografa J. Galewskiego. Pod reżyserią Artura Młodnickiego odbywają się próby szampańskiej komedii muzycznej J. Tuwima pt. „Jadzia wdowa" z Walterem i Życzkowską artystką teatru państwowego w Poznaniu na czele zespołu.

Na Zielone Świątki *do Ciechocinka*

Oddział łódzki „Orbisu" organizuje na okres Zielonych Świątek 2-dniową wycieczkę turystyczno-wypoczynkową do Ciechocinka.

Uczestnikom wycieczki „Orbis" zapewnia wygodny przejazd własnym autokarem „Błękitna Strzała", pobyt w pensjonacie I kategorii oraz całkowite utrzymanie.

Wyjazd z Łodzi dn. 4.VI. 49 r. godz. 17.
Wyjazd z Ciechocinka dn. 5.VI. godz. 22.

Zapisy przyjmują obie placówki „Orbisu" w Łodzi, ul. Piotrkowska 65 i 68 do dn. 1. VI. 1949 r.

Ilość miejsc ograniczona.

Nowe polskie płyty

Orkiestra Filharmonii Poznańskiej w czasie swoich występów w Warszawie na początku kwietnia nagrała na płyty kilka utworów polskich, mianowicie: pod dyrekcją Stan. Wisłockiego: „Bajkę", „Mazura" i „Tańce Góralskie" Moniuszki, „W Tatrach" Zeleńskiego i „Taniec Zbójnicki" St. Wisłockiego, oraz pod dyr. Jana Krenza: III Koncert skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny, który wykonany został uprzednio z wielkim powodzeniem na jednym z publicznych koncertów Orkiestry Poznańskiej w „Romie".

Ze starych czasopism

STATYSTYKA

Liczba czasopism polskich na całym świecie wynosi około 450. Jedno czasopismo wypada prawie na 44 i pół tysięcy Polaków. Pod względem liczebności czasopism stoimy o wiele niżej od Finlandczyków, gdzie jedno pismo wypada na 12,000 mieszkańców.

Prof. Lubomir Niederle w pracy p. t. „Ilu było Słowian w końcu 1900 r." liczy Wielko-, Mało- i Białorusów na 95,300,000; Polaków 19,125,000; Czechów — 9.500,000; Serbo - Łużyczan — 156.000 (jeszcze w roku 1884 było ich 175.000!), Słoweńców — 1,450,000; Serbów i Chorwatów — 8,210.000, Bułgarów 4,850.000. Razem 138,591,000. Spisy urzędowe podają do 137,000,000. Prof. Florinskij, zdając sprawę z broszurki prof. Niederlego w „Kijowskich Uniwersyteckich Izwiestjach", nie zgadza się na przyłączenie Słowaków (w liczbie — 2,460,000) do narodowości czeskiej, a Kaszubów do polskiej. Ogółem wszystkich Słowian liczy prof. Florinskij do 144.000.000.

SPRAWY FEMINISTYCZNE

W Szwajcarji uchwalono wniosek, na mocy którego kobiety będą mogły pełnić urzędy adwokatów sądowych. Od kobiet zamężnych wymagane będzie świadectwo, że oddaniu się tej karjerze mąż nie stawia przeszkód.

(„Ogniwo", 1904)

Na łódzkich ekranach

»ZAWIEJA«
(Produkcja czechosłowacka)

„Zawieja" — to film, w którym pokazano mały wycinek walk partyzantów słowackich z hitlerowcami, wycinek tak wąski, że na każdym kroku groziło niebezpieczeństwo popadnięcia w patos albo w tani psychologizm. Ominięcie tych zdradliwych raf, na których często rozbija się artyzm realistycznie zamierzonych dzieł filmowych (np.: polskie „Stalowe serca"), to wielka zasługa reżysera i scenarzysty Frantiska Capa i podstawa do pasowania „Zawieji" na doskonały, realistyczny film o wartości nieprzemijającego dokumentu historycznego.

Oddział partyzancki, ścigany przez przeważające siły niemieckie, może ujść bezpiecznie w góry, jeżeli pozbędzie się balastu, jakim są ranni. Dowódca oddziału decyduje się na ten krok i poleca pozostać rannym pod opieką lekarza i sanitariuszki w niedostępnej, pokrytej śniegiem ziemiance, w której mają czekać na powrót towarzyszy. Dzieje tej odciętej od świata grupy partyzantów, narażonej na niebezpieczeństwo odkrycia przez Niemców, na głód, zimno, udrękę i niepewność — to właśnie treść tego pięknego filmu.

Film jest apoteozą i hołdem dla bohaterów słowackiej partyzantki i Armii Czerwonej — wyzwolicielki kraju; jest pięknym pomnikiem dla poległych i umęczonych bohaterów wspólnej walki z faszyzmem.

Wspaniała gra aktorów, cudowna czystość zdjęć plenerowych, nienaganna reżyseria i montaż, przyczyniają się do tego, że ten świetny, ideologicznie mocny film spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem polskiej publiczności.

Film produkcji: „Ceskoslovenski Statni Film". Reżyser i scenarzysta: Frantisek Cap. W rolach głównych: Borys Andrejew (znany z filmu „Pieśń tajgi"), Natasza Tańska, Juliusz Pautik i inni. K.

Maszyna do rozwodów

Członek Zgromadzenia Ustawodawczego stanu Nevada, Boak wysunął projekt ustawy o mechanizacji formalności rozwodowych. W myśl ustaw stanowych rozwodu udziela się wszystkim, którzy mieszkają w tym stanie od 6 tygodni.

Boak zaproponował zastosować w tym celu maszynę własnej konstrukcji. W ciągu 40 dni kandydat do rozwodu codziennie naciska guziczek, utrwalający na papierze każdy dzień jego 6-tygodniowego pobytu w danym mieście. Następnie wkłada on do automatu 200 srebrnych dolarów i natychmiast maszyna wyrzuca świadectwo rozwodowe, grając jednocześnie hymn „Boże błogosław Amerykę".

Dzieci jadą na kolonie

Zrzeszenie Prywatnego Przemysłu Włókienniczego w Pabianicach wysyła w tym roku 30 dzieci pracowników firm zrzeszonych za pośrednictwem T-wa Przyjaciół Dzieci, na kolonie letnie.

Zrzeszenie pabianickie wezwało inne zrzeszenia prywatnego przemysłu do naśladownictwa.

Dziś zabawy w parkach łódzkich

Od godz. 10 w parku „Bałtyk" przy ul. Rzgowskiej (dawny park Jana) i w parku Leonarda na Pl. Leonarda (przy fabryce Geyera) odbędą się wielkie zabawy ludowe. Występy zespołów świetlicowych, bufety i orkiestry zapewnią przyjemny pobyt. Wstęp bezpłatny. (zs)

Poranek autorski Pawła Hertza

Dziś, o godz. 12.00 w sali „Czytelnika" przy ul. Piotrkowskiej 96 odbędzie się poranek autorski Pawła Hertza.

Autor będzie czytał i omawiał wyjątki ze swojej nowej książki pt. „Portret Słowackiego". Po czym nastąpi dyskusja.

Bilety w przedsprzedaży do nabycia w księgarni „Czytelnika" Piotrkowska 96, w cenie zł 100, 80 i 50.

Humor

Nie dla kobiet

— Podobno odbyła pani podróż samolotem? Jakże się to pani podobało?

— Ach, to nie dla kobiet! Huczy, warczy, że słowa powiedzieć nie można.

POWRÓT WYCIECZKI DZIENNIKARZY I LITERATÓW Z ZSRR

Foto API

W sobotę, dnia 21 bm. powróciła z ZSRR 13-osobowa wycieczka dziennikarzy i literatów polskich. Na zdjęciu — członkowie wycieczki.

Zaoszczędzą 3 miliardy zł

Na krajowej naradzie gospodarczej w Chorzowie, pracownicy przemysłu chemicznego postanowili wykonać roczny plan produkcyjny przemysłu chemicznego **do dnia 25 listopada br.** oraz przekroczyć plan wartościowy o 11.5 proc. tj. do końca br. wykonać dodatkową produkcję wartości 129 mil. zł. według cen z roku 1937.

Uczestnicy narady postanowili również zwiększyć plan oszczędnościowy o 996 mil. zł i osiągnąć w ten sposób w przemyśle chemicznym w roku 1949 3 miliardy zł oszczędności.

Podczas narady odczytano kilkanaście depesz załóg elektrowni i podokręgów, które meldując swoje dodatkowe zobowiązania dla uczczenia Kongresu Zw. Zawodowych oraz Krajowej Narady Energetyki, zadeklarowały dalsze podniesienie wydajności pracy i zwiększenie oszczędności. (p)

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. DASZYŃSKIEGO Nr 34
Dziś OSTATNI RAZ o godz. 19,15
GWIAZDA STEVENSONA
kasa czynna od 12 tel. 123-02
W najbliższych dniach premiera komedii Shawa „SZCZYGLI ZAUŁEK"

LEKARZE

Dr MIRSKI specjalista chorób kobiecych. Piotrkowska 14, telefon nr 257-23. (k 78)

Dr PROCHACKI, specjalista weneryczne, skórne 1—6, Legionów nr 17.

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych akuszerii. Przyjmuje 3—6, Piotrkowska 33. (k 41)

Dr KUDREWICZ — specjalista: weneryczne, skórne 8—10, 4—6. Piotrkowska 106. (k 580)

Dr LENCZEWSKI specjalista chorób kobiecych przeprowadził się Piotrkowska 56—5, przyjmuje 3—7.

Dr CZERNIELEWSKI choroby skóry i weneryczne. Piotrkowska nr 88. (k 1039)

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła, nosa. Daszyńskiego nr 6, 8—10, 4—6. Tel. 101-50. (k 58)

Dr ZAURMAN specjalista: skórne, weneryczne 8—10, 5—7. Narutowicza 2, telefon 129-39. (k 44)

Dr DOBROWOLSKI specjalista chorób nerwowych, seksualnych 3—5. Kopernika 8, tel. nr 186-00.

GAB. DENTYSTYCZNE

DENTYSTA Wodnicki Stanisław. Specjalność: korony, mostki, porcelanowe — Andrzeja 11. Telefon nr 154-12. (k 40)

KUPNO i SPRZEDAŻ

TAPETY, WIECZNE PIÓRA, — PIOTRKOWSKA 118. (k 1184)

ZEGARKÓW kupno — sprzedaż najsolidniej sklepie zegarmistrzowskim „Gwarancja", Próchnika 17.

„MEBLOSTYL", Stalina 69, największy wybór sypialni, stołowych, szaf orzechowych. (k 396)

MEBLE duży wybór — ceny zniżone — wyrób własny, Kilińskiego Nr 107. (k 1445)

FOTOGRAFICZNE aparaty wszelkiego rodzaju kupuję. Fototechnika, Łódź, Piotrkowska 81. (k 314)

MECHANICZNA Wytwórnia Mebli Miszczak, Łódź, Sienkiewicza 68, sklep, Stalina 22, poleca meble wszelkiego rodzaju. Stoły rozsuwane od 14.000 zł. Stoliki radiowe od 3.500. (k 283)

NAJKORZYSTNIEJ kupisz—sprzedasz — zamienisz — pierścionek, obrączkę, zegarek w sklepie: 11 Listopada 3, pod zegarem.

POPULARNY SKŁAD MEBLI
S. GABAŁA
PRÓCHNIKA 1 (Zawadzka).
Najtańsze źródło zakupu mebli. SYPIALNIE, stołowe, gabinety, meble biurowe, TAPCZANY, leniwce i pojedyńcze MEBLE.
(K 10)

SZTOPERY, fotoaparaty, cyrkle, kompasy, mikroskopy, projektory kinowe kupuje J. Pujdak i S-ka, Łódź, Piotrkowska 83. (k 712)

DOMU połowę sprzedam. Pabianice, skrytka poczt. 52. (5419 p)

MEBLE, sypialnie, stołowe, pokoje kombinowane, tapczany. Zamenhofa 2, F-ma Łuczak. (5722 p)

WAGI kupno — sprzedaż — naprawa — stemplowanie, wypożyczanie niemowlęcych. Piotrkowska 9. (k 1445)

WEŁNĘ OWCZĄ
POTNĄ i PRANĄ
KUPUJEMY
Firma „WEŁNOSKUP"
ŁÓDŹ ul. NAWROT Nr 17.

ZRZESZENIE PRYWATNEGO
PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO
w PABIANICACH
mieści się
przy ul. MAJDANY Nr 8

SPRZEDAM dom w pobliżu Pl. Leonarda. Oferty „Dwupokojowe" Dziennik Łódzki, Piotrkowska 86.

SPRZEDAM łóżka, toaletkę. Wiadomość godz. 4—6, telefon 172-38.

SPRZEDAM kompletną sypialnię w dobrym stanie. Wiadomość: — Olejnik, Piotrkowska 217, portiernia. (5603 g)

OKAZJA! Sprzedaż po fabrycznych cenach materiałów wełnianych, 11 Listopada 102, sala 5.

SPRZEDAM tanio kredens pokojowy orzechowy, stolarz Napiórkowskiego 122. (5706 p)

KWIACIARNIĘ z urządzeniem odstąpię. Oferty pod „Piotrkowska" Dziennik Łódzki. (5692 p)

SPRZEDAM motocykl DKW 350 Łódź — Rokicie, Franciszka 25 — Czech. (5374 s)

SPRZEDAM resorkę, 4 koła do powozu, kowadło duże, formę, miech okrągły oraz naciągam gumy masywy. Zamenhofa 3. (5610 g)

ZEGARKI
GWARANTOWANE WYROBY ZŁOTE — SREBRNE
SPRZEDAŻ — KUPNO
OMEGA — PIOTRKOWSKA 4.
(k 259)

SPRZEDAM Overlock 3-nitkowy, stan idealny, Piotrkowska 43 w podwórzu, firma „Rena".

OKAZYJNIE sprzedam piękny stylowy jadalny. Oferty pod „Stylowy" Dziennik Łódzki. (5693 p)

PIANINO sprzedam, Sienkiewicza nr 18, m. 4 od 15—18. (5704 p)

STREPTOMYCYNA do sprzedania Brzeźna 6 m. 4 (naprzeciw Radwańskiej). (k 1603)

OKAZYJNIE sprzedam sypialnię różową, Ks. Brzózki 11 przy Limanowskiego (stolarnia). (k 1607)

SPRZEDAM maszynę gabinetową Singera. Dowborczyków 28, m. 43.

SPRZEDAM chłodnię elektryczną. Wiadomość tel. 176-61. (k 1610)

ZAOFIAROWANIE PRACY

POTRZEBNA pomocnica domowa Zachodnia 34—8a, prawa ofic. II p.

POTRZEBNA pomocnica domowa umiejąca gotować z referencjami, Piotrkowska 104a, sklep — T. Wolski. (5611 g)

Szybko, Tanio, Solidnie
naprawia wszelką
BIŻUTERIĘ
BOLESŁAW DITBERNER
ul. Nawrot Nr 2 (k 1577)

POTRZEBNE są szwaczki — chałupniczki na kombinezony — Zachodnia 52. (5379 s)

KNOTKI OLIWNE
KADZIDŁO KOŚCIELNE
polecamy
Fabryka POLO
Włochy k/Warszawy
(k 1426)

POTRZEBNA majstrowa — krojczyni na konfekcję bieliźnianą męską i damską tylko siła pierwszorzędna. Piotrkowska 43, w podwórzu firma „Rena".

POTRZEBNA wychowawczyni — niania na letnisko, świadectwa konieczne. Nawrot 15—7. (5696 p)

POTRZEBNA od zaraz gosposia. Wiadomość w godzinach rannych Zamenhofa 2, m. 5 Kaupe.

MAŁŻEŃSTWO lub jedna osoba potrzebna na 4-hektarowe gospodarstwo — okolica Łodzi warunki dobre. Zgłoszenia tel. 155-37 lub Piotrkowska 128 „Łódzka Spółka Papiernicza". (5705 p)

POTRZEBNY introligator do oprawy planów budowlanych. Zgłoszenia: Piotrkowska 46 firma „Światłodruk". (k 1609)

POTRZEBNI dziewiarze rękawiczniey. Zgłaszać się Wschodnia 32 w podwórzu, dziewiarnia między godz. 4—6. (k 1608)

POTRZEBNA chemiczarka na stałe. 11 Listopada 35, Pralnia.

POTRZEBNA samodzielna pomocnica domowa, Sienkiewicza 18, m. 7a. (k1583)

LOKALE

MIESZKANIE 3 pokoje, Piotrkowska przy Andrzeja zamienię na takie same w okolicy radiostacji. Oferty pod „I. J.". „Dziennik Łódzki", Piotrkowska 96. (k 1481)

Wieczne pióra
SPRZEDAŻ—KUPNO—Wszelkie NAPRAWY solidnie — szybko w Sklepie Pomocy Szkolnych ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 96 (wł.)

Przyjmiemy udziałowca
DO HURTOWNI APTECZNEJ w Łodzi
Oferta „Współpraca" do „Dziennika Łódzkiego".
(5667 p)

POSZUKUJEMY lokalu na hurtownię, powierzchnia 800 m kw., parter. Dzwonić Technozbyt telefon Nr 270-91. (k 1551)

3 POKOJE na Julianowie odstąpię natychmiast za zwrotem kosztów budowy. Telefon 261-84.

WARSZAWA, Marszałkowska, 3 pokoje kuchnia, wygody, nowowybudowane, natychmiast odstąpię, tel. 160-85, Łódź. (5375 s)

ODSTĄPIMY za zwrotem kosztów urządzenie sklepowe — sklep z 3 wystawami, 3 pokojami biurowymi, Piotrkowska przy Głównej. Oferty: Łódź, skrytka pocztowa 20.

NAUKA

ZENSKIE kursy kroju, szycia, modelowania przyjmują zapisy na trzymiesięczny kurs kroju — modelowania. Zgierska 30a. (k 1040)

MASZYNOPISANIE — księgowość. Zgłoszenia, Łódź, Piotrkowska 83, Piotrków Barlickiego 1. Kursy Stowarzyszenia Stenografów.

KROJU, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa, wyuczają kursy Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego. Próchnika 25.

RÓŻNE

WULKANIZACJA opon i dętek wszystkich rozmiarów szybko i najlepiej. Żwirki 5. (k 1479)

FOTOGRAFIE nagrobkowe wieczotrwałe. „Eichafilm", Warszawa, Marszałkowska 106. Informujemy listownie. (k 3)

Wydawca:
Spółdz. Ośw.-Wyd. „Czytelnik"
Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 208-95 i 209-02.
Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności
Redaktor naczelny:
ANATOL MIKUŁKO

POSTRACH LUIZJANY (22)

— Hmm, to ciekawe — mruknął Alvarez i niespodziewanym ruchem zdarł kołdrę z Krupki. Agapit leżał na łóżku kompletnie ubrany.

— Co to ma znaczyć, panie Krupko? — rzekł prześladowca głosem nie wróżącym nic dobrego.

— Po prostu wczoraj wieczorem odbyłem daleki spacer pieszy i wróciłem tak zmęczony, że rzuciłem się w ubraniu na łóżko i tak zasnąłem. A zresztą, co tu dużo gadać, czy wyglądam na „Postrach Luizjany"?

Spojrzawszy na pocieszną figurkę Agapita, towarzysze Alvareza wybuchnęli śmiechem, ale przywódca zgromił ich wzrokiem.

Pomimo protestów Mabel i Mathewa Alvarez kazał Agapitowi ubrać się i jechać z nimi zaraz do N. Orleanu. Około południa przybyli na miejsce i udali się do szeryfa.

— Szeryfie — rzekł Alvarez — przywożę ci człowieka, podejrzanego o przynależność do bandy „Postrach Luizjany".

Szeryf spojrzał na Agapita i począł mrugać powiekami, jakby oczom własnym nie wierząc.

Odbito w Druk. Nr 4 Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki Nr
D—01847

PANORAMA

ILUSTROWANY DODATEK NIEDZIELNY DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 29 maja 1949 r. Nr 22 (94)

Protest społeczeństwa angielskiego przeciw gospodarczej i politycznej ingerencji USA w sprawy W. Brytanii i przeciw paktowi atlantyckiemu przybiera różne formy. — Na zdjęciu: Manifestanci przykuli się łańcuchami do żelaznych sztachet, ogradzających ambasadę USA. Dwaj z nich trzymają transparent z napisem: „Nie chcemy być mięsem armatnim rządu amerykańskiego". Policjanci odkuwają łańcuchy.

Przedstawiciele W. Brytanii, Zw. Radzieckiego, St. Zjednoczonych i Francji: Cadogan, Malik, Jessup, Chauvel, po zakończeniu narad, których rezultatem było zniesienie ograniczeń transportowych w Niemczech i zwołanie w Paryżu sesji Rady Czterech. Malik i Jessup ściskają sobie dłonie.

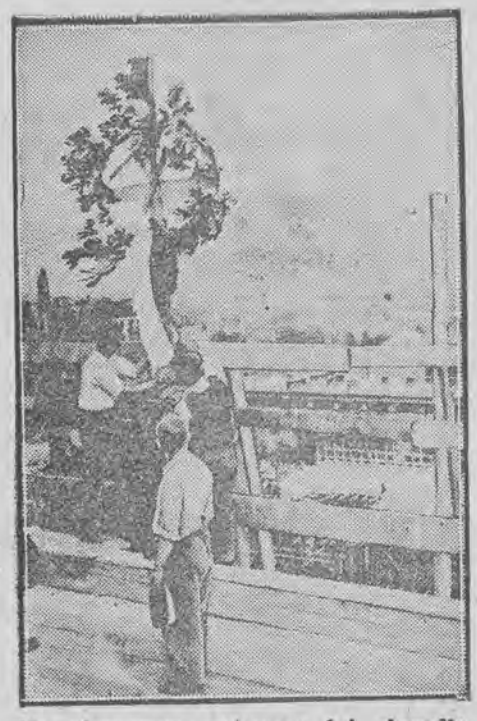

Na pierwszym, gotowym już skrzydle Centralnego Domu PZPR w Warszawie zatknięto symboliczną „wiechę".

Żołnierze chińskiej Armii Ludowej nie tylko walczą. Ratują oni również zabytki kulturalne.

Przewodniczący Chińskiej Partii Komunistycznej Mao-Tse-Tung przyjmuje defiladę wojskową w uwolnionym przez wojska ludowe Nankinie.

Czang-Kai-Szek — zbankrutowany dyktator. Laska, na której się wspiera, już wkrótce stanie się dla niego kijem pielgrzymim.

W bieżącym roku zapowiada się piękny urodzaj. Żyto dobrze rośnie i już się wykłosiło.

LATO NADCHODZI

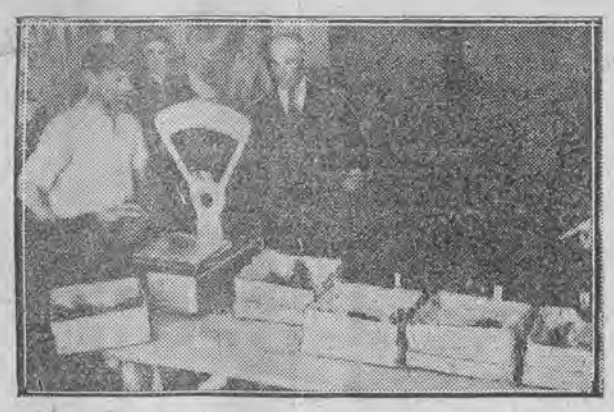

Nie wiemy wprawdzie, gdzie raki zimują, ale wiemy, że latem dają się łapać. Dostarczane do Centrali Rybnej w Warszawie są, po przesortowaniu wg. wielkości, wysyłane samolotami zagranicę.

Upał działa usypiająco.

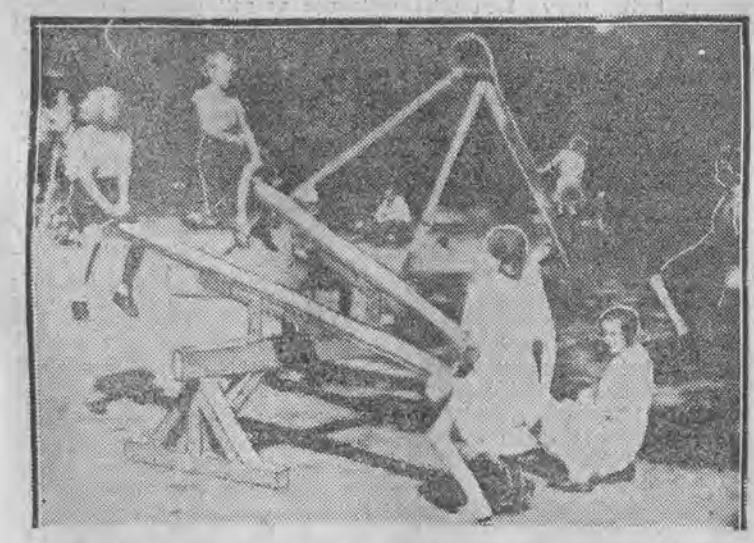

Dzieci cieszą się z nastania ciepłych dni. Zanim wyjadą na wakacje korzystają z rozrywek w parkach miejskich.

Kukiełkowe „wampy" Obrazcowa.

Mgr H. DYLIKOWA
St. asys. Katedry Geografii U.Ł.

Kraj 40-wiekowej cywilizacji rolniczej

Wielka plama w południowo-wschodniej części politycznej mapy Azji oznacza kraj jedyny w swoim rodzaju. Są na świecie kraje piękniejsze, są kraje o starej, wielowiekowej kulturze — nigdzie jednak, poza Chinami, nie spotykamy obszaru zamieszkałego przez tyle milionów ludzi żyjących nieprzerwanie przez 40 wieków w tak ścisłym związku z ziemią. Krajobraz chiński kształtowany rękami setek pokoleń pracowitych mieszkańców tej ziemi zatracił już cechy pierwotności, szczególnie w okolicach gęsto zaludnionych.

Chiny to przede wszystkim kraj kontrastów. Suchym, bezludnym pustyniom przeciwstawiają się obszary wilgotne, zalesione lub nadające się pod uprawę, gęsto zaludnione. Ryż w Chinach południowych jest zasadniczym codziennym pożywieniem mieszkańców — w Chinach północnych natomiast zbytkiem, na który można sobie pozwolić raz w ciągu roku.

Te niesłychane kontrasty wynikają z sytuacji geograficznej Chin. Południowe krańce tego kraju sięgają okolic podzwrotnikowych o wiecznie zielonych, kwitnących lasach — północne natomiast zbliżają się do obszarów, gdzie pojawiają się coraz ostrzejsze zimy, a mrozy trwają do siedmiu miesięcy w roku. Inną przyczyną istniejących kontrastów jest rzeźba powierzchni. Od gór o alpejskim charakterze schodzimy ku wschodowi na rozległe nizinne równiny napływowe — główny obszar działalności człowieka.

Chiny składają się z 28 prowincji.

W rezultacie tych różnic tak w zakresie ukształtowania powierzchni jak klimatu, roślinności i trybu życia ludzi kraj rozpadł się na szereg prowincji, z których każda posiada odrębny charakter krajobrazu, roślinności, możliwości gospodarczych i stylu życia mieszkańców. Chińczycy z poszczególnych prowincji różnią się między sobą wyglądem, usposobieniem, dialektem.

Chiny współczesne posiadają obszar 11.650 mil. km kw. Obszar ten dzieli się na 28 prowincyj i 2 terytoria: Mongolię zewnętrzną i Tybet. Na obszarze tym mieszka naród najliczniejszy na świecie, bo liczący około 485 milionów głów. Gęstość zaludnienia jest tu oczywiście bardzo różna w zależności od warunków życia; wartości jej wahają się od kilku osób na 1 km kw. na obszarach pustynnych, do 250 na km kw. w dorzeczu rzeki Hoangho, a nawet do 378 na 1 km kw. w obszarach o szczególnie intensywnej uprawie.

Przyrost naturalny wynosi tu 11 na każdych 1000 mieszkańców, co może doprowadzić do podwojenia liczby ludności w ciągu 65—70 lat. Chiny są więc krajem, w którym problem przeludnienia jest szczególnie żywotny i zawsze aktualny.

Drugim naczelnym problemem Chin jest sprawa komunikacji. Chińczycy nie podróżują dla przyjemności, zbyt trudne jest tu pokonywanie olbrzymich przestrzeni kraju. Na 28 prowincji 9 nie posiada żadnej linii kolejowej, kilka innych ma zaledwie jedną linię. Długość wszystkich linii kolejowych wynosiła tutaj w 1940 r. zaledwie 39.000 km.

Szczególnie uprzywilejowane pod względem sieci kolejowej są wschodnie dzielnice kraju. W dzielnicach zachodnich podróżuje się wąskimi dwukołowymi wózkami ciągniętymi przez zwierzęta lub w braku zwierząt przez ludzi.

Cennymi drogami komunikacyjnymi są rzeki, które w niektórych okolicach są jedynymi niemi łączącymi poszczególne prowincje. Najważniejszą rolę spełnia tutaj potężna rzeka chińska Jang-tse-kiang.

Chiny są krajem leżącym na krawędzi olbrzymiego lądu Azji — stąd są one terenem nieustannego ścierania się wpływów klimatu lądowego idących od zachodu i klimatu morskiego znad Oceanu Spokojnego. Zimą wieją od zachodu w kierunku Chin mroźne i suche wiatry lądowe, latem panują wiatry od strony oceanu, ciepłe i niosące upragniony przez rolników deszcz. Wiatry te to tzw. monsuny. Jeśli wilgotny monsun letni się spóźni, lub nie przynie się odpowiedniej ilości deszczu, mieszkańcom grozi klęska głodu, nie zdążą oni bowiem zebrać odpowiedniej ilości plonów.

Ze strony klimatu grozi jeszcze inne niebezpieczeństwo. W porze zmian monsunów z letnich na zimowe lub odwrotnie zdarzają się tzw. tajfuny — burze powietrzne niosące zniszczenie miast i pól, powodzie i śmierć.

Wśród tych ciężkich warunków, żyje rolnik chiński. Rolnictwo jest tu zajęciem 80 procent ludności; ma ono tutaj około 40-wiekową tradycję, można więc przyznać rację tym, którzy mówią o „roślinnej cywilizacji" chińskiej. Istotnie, każdy skrawek ziemi, która może dać pożywienie został tu wyzyskany i uprawiony.

Najurodzajniejsze obszary Chin to północno-zachodnia kraina zasypana glinką lessową — glebą o największych bodaj możliwościach w zakresie wydajności; inne obszary rolnicze Chin trzymają się napływowych równin nadrzecznych i podmokłych, urodzajnych delt trzech największych rzek: Hoang-ho, Jang-tse-kiang i Si-kiang *).

Klimat decyduje o rodzaju upraw. Na północy w dorzeczu Hoang-ho panuje pszenica, proso i koa-liang, roślina dostarczająca ziarn podobnych do grochu. Krainy południowe dostarczają przede wszystkim ryżu, który się tu jada trzy razy dziennie.

Uprawa ziemi w Chinach wymaga wiele pieczołowitości i dokładności. Zasadniczym problemem jest tu sprawa odpowiedniej ilości wody. W okolicach o suchszym klimacie stosuje się sztuczne nawadnianie pól, często przy pomocy bardzo prymitywnych urządzeń. Np. w niektórych prowincjach pompuje się wodę kołem obracanym przez chodzącego wewnątrz człowieka. Gdzie indziej znowu, przy pomocy teras — stopni wyciętych w stromych zboczach dolin, zatrzymuje się wodę, tak potrzebną przy uprawie ryżu.

*) ho albo kiang — rzeka; hoang — żółty; si — zachód.

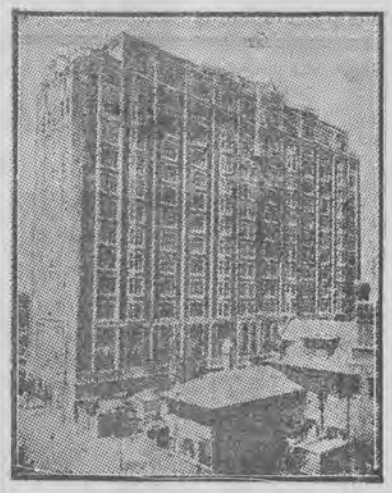

Szanhgaj. 15-piętrowy gmach na terenie koncesji francuskiej, stanowiącej „serce" miasta.

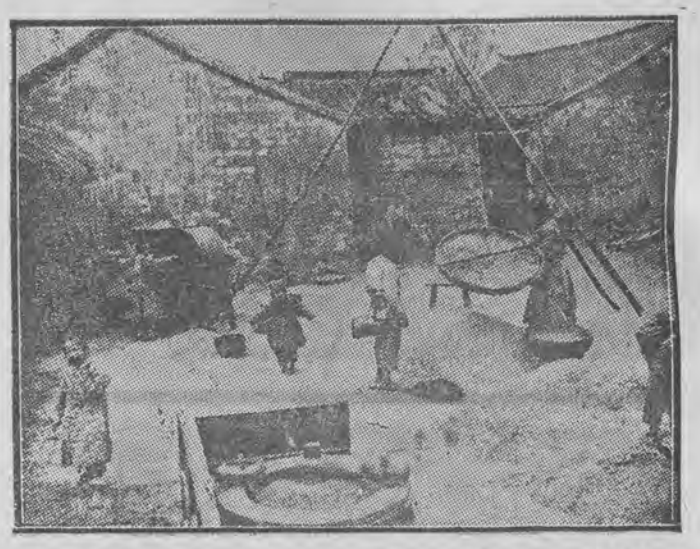

Tak wygląda typowe podwórze gospodarstwa wiejskiego w pobliżu Szanghaju. Do czyszczenia ziarna używa się prymitywnych sił i wialni. Budynki są tu z cegieł, podczas gdy w prowincjach północnych spotyka się lepianki.

Do pomocy przy uprawie Chińczycy używają siły zwierząt — głównie wołów, rzadziej osłów lub mułów; mechaniczna uprawa ziemi jest tu jeszcze zupełnie nieznana.

Wieś chińska to gęsto zabudowane osiedle; ciasno obok sobie stojące domki mieszkalne i zabudowania gospodarcze świadczą o tym, że Chińczyk nie chce zmarnować ani kawałka ziemi, którą można by wyzyskać pod uprawę. Domki chińskie są zbudowane bądź to z cegły suszonej na słońcu, bądź też, w innych okolicach, są to lepianki z gliny. Jedne i drugie są kryte strzechą. Chińczycy z obszarów lessowych po prostu drążą sobie mieszkania w stromych zboczach dolin.

Podwórze gospodarstwa chińskiego mówi wyraźnie o tym, że całe życie mieszkańców obraca się dokoła uprawy skrawka posiadanej ziemi. Stosy suszącego się ziarna, narzędzia rolnicze, dzieci zatrudnione przy pracach związanych z uprawą ziemi — wszystko to świadczy o skoncentrowaniu całej uwagi i wszystkich sił mieszkańców na jak najlepszym i najdokładniejszym wyzyskaniu darów ziemi.

W tym przepełnionym ludźmi kraju jest stosunkowo mało miast. Na owe, wspomniane wyżej, 485 milionów ludzi jest zaledwie 6 miast o liczbie mieszkańców przekraczającej 1 milion. Spośród owych miast, w ciągu wielu wieków historii, coraz to inne odgrywały przodującą rolę w życiu państwa.

Dziś na pierwszy plan wysuwa się Szanghaj, owa „brama na świat" dla całych niemal Chin.

O znaczeniu i roli Szanghaju w organiźmie Chin współczesnych zadecydowało przede wszystkim jego położenie w pobliżu ujścia największej rzeki chińskiej Jang-tse-kiang nad brzegiem Morza Wschodnio-Chińskiego otwartego ku Oceanowi Spokojnemu.

mgr. H. DYLIKOWA

Czy wiecie, że...

W MOSKWIE w każdym trolleybusie zarezerwowane są dwa miejsca dla dzieci. W pierwszym wagonie każdego pociągu kolei podziemnej jest również specjalny przedział dla dzieci. Wielka Biblioteka im. Lenina posiada dwie sale specjalne dla młodocianych czytelników.

„Powiedz mi, jak dany naród traktuje swoją młodzież, a powiem ci, jaki on jest". Zdaje się, że nie ma takiego przysłowia, ale powinno być. Wydawać się może, że połowa ludności Moskwy to młodzież i dzieci, tyle ich widzi się na ulicach. Małe toczące się kulki, przywiązane za koniec szala do rękawa matki — specjalność mieszkanek Moskwy. Chłopcy, którzy jak wszyscy chłopcy na świecie, wykorzystują każdy wolniejszy skrawek skweru na grę w piłkę. Sztubacy i pensjonarki, studenci i studentki.

Galeria Trietiakowska i inne muzea odwiedzane są tłumnie nie tylko w dni świąteczne. I tam znowu widzimy przede wszystkim młodzież, która do poważnych sal muzealnych wprowadza życie i młodość. Teatry i kina nie mogą uskarżać się na brak widzów. Sale codziennie są przepełnione, a bilety na ciekawsze przedstawienia teatralne wykupywane są na wiele dni naprzód.

„PARTYZANTKA" — to nowa odmiana kukurydzy, wyhodowana na Ukrainie przez tamtejszego nowatora, Marka Oziernego. Daje ona plon 22 centnary z 1 ha. Jest to jedna z 300 nowych odmian zbóż, jakie w r. bież. zasiano po raz pierwszy na polach radzieckich.

Wśród nowych gatunków pszenicy na uwagę zasługują: „odeska", „ulianowska", „nowoukraińska 83" i „stepowa 135". Są one wyjątkowo wytrzymałe na suszę i wiatr, a jednocześnie odznaczają się wysoką urodzajnością.

PARODIE LUDOWE

Wieś polska nadzwyczaj jest bogata w pieśni, które w „Etnografii" prof. Dystroń dzieli na: obrzędowe, popularne i zawodowe. Pieśni obrzędowe śpiewa się po wsiach w dnie specjalnie wyznaczone. Pieśni zawodowe są zaś mniej dla ogółu dostępne, śpiewają więc je zazwyczaj zawodowi pieśniarze. Zrozumiałe jest, że najczęściej śpiewane i najbardziej różnorodne są pieśni popularne. Z gruntu dzieli się je na szereg grup, wśród których dominujące miejsce zajmuje grupa komicznych pieśni ludowych.

W/g supozycji naszych etnografów tworzą one gałąź od pnia baśni ludowych. Datę ich narodzin przenoszą oni do czasów Średniowiecza, gdy padło na naszą glebę ziarno czarów. Wiara w istnienie diabłów dała początek opowiadaniom, które w tej lub innej formie przetrwały do dnia dzisiejszego. W opowiadaniach, gdzie walka z diabłem, przedstawiała walkę dobra ze złem, prawie zawsze wychodził z niej zwycięsko człowiek — uosobienie dobra, w pojęciu prostego kmiotka. Tak przecież mówił ksiądz, a ciemnota i zabobon kazały kmiotkowi wierzyć jego nauce. Z tych baśni o diabłach z czasem powstały więc parodie ludowe, na pozór nic wspólnego z nimi nie mające. Pierwsza z nich zjawiła się w związku z walką na języki mieszkańców jednej wsi z mieszkańcami drugiej. Druga mówiła o wadach mieszkańców Pacanowa i Osieka, wielce po dziś dzień znanych. Przez dłuższy czas krążyło też między ludem opowiadanie o chłopcach, co budowali most a tak byli oszczędni, że zamiast okien poprzynosili ze sobą światło w workach. Później w oświeceniu chłopi sami jęli układać różne dykteryjki, nieraz o charakterze satyrycznym. W jednej z nich mówi się np. o chłopach, którzy sierp uważali za zwierzę, a byli przy tym tak „sprawiedliwi", że węgorze za skonsumowanie śledzia skazali na karę śmierci przez „utopienie". W XVI w. mamy już pieśni wyszydzające odważnie proboszczów.

Oto jedna z nich śpiewana dziś jeszcze w ciechanowskiem: „Dudele w kościele, na ratuszu w kapeluszu. A fary ksiądz stary wikary Hilary". Inna zachowała się w okolicach Łodzi i piętnuje zlekka zeświecczenie księży: „Ksiądz Mańkę gonił po pokoju w trepkach. Aż ją ugonił za piecem na drewkach" itd.

Spośród parodii religijnych trzeba wyróżnić kolędy przesiąknięte wiejskim humorem: „W żłobie leży, któż pobieży, pijanego ratować", albo „Anioł pasterza złapał i kijem go wyłatał w Betlejem nie bardzo podłym mieście". Prócz tego rodzaju pieśni komicznych powstało szereg innych, jak choćby konwersacje głuchego ze zdrowym, gdzie głuchy występuje w roli głupiego chłopca: „Jak się masz Łukaszu? — Niosę kurę w koszu". „Jak się ta żona mają? Trzy złote mi dają. Czyście wy głupi? — Kupi to, kto kupi? Ja się z wami nie dogadam — Jak nie sprzedam wezmę do dom". Obok pieśni narodziło się wiele zagadek i łamigłówek, chętnie rozwiązywanych przez chłopów w wolnych chwilach. Dla zorientowania, jakiej one były treści, przytoczę najbardziej „filozoficzne": „Który święty nie ma pięty?" (odp. św. Krzyż), „Który święty ma ogon?" (odp. Duch św. — gołąb), Który święty ma trzy ucha?" (odp. św. Florian — trzecie ucho w skopcu).

W niejednej z nich zaznacza się wpływ szlachetczyzny, ale pomimo to, zarówno pieśni jak łamigłówki ludowe zdołały zachować swój wiejski folklor.

Dr ZYGMUNT BĄK

PEARL BUCK

SPOWIEDŹ CHINKI

FRAGMENT POWIEŚCI

Jeszcze wciąż nie mogłam zdecydować się na odwiązanie nóg. Właściwie pomogła mi w tym pani Liu — żona nauczyciela w nowej szkole cudzoziemskiej. Mąż mówił nieraz o panu Liu jako o swoim przyjacielu.

* * *

— Czy uważasz ją za ładną? — szepnęłam.

— Oczywiście — odparł z uporem. — Jest zdrowa i rozsądna i stoi na zdrowych, mocnych nogach.

Wlepił oczy w jeden punkt. W rozpaczy zastanawiałam się parę minut, co robić. Istnieje tylko jedna droga dla kobiety. Jak mogę — a przecież słowa matki brzmiały wyraźnie: „Musisz podobać się swemu mężowi".

Siedział zadumany i patrzył przed siebie. Nie wiedziałam o czym myśli. Ale wiedziałam jedno: chociaż miałam na sobie atłas barwy brzoskwiniowej i perły w uszach, chociaż może włosy były gładkie i czarne i błyszczały w kunsztownej fryzurze, chociaż stałam tak blisko, że nieznaczny ruch jego ciała zespoliłby nasze ręce, to jednak nie myślał o mnie!

Natenczas zwiesiłam jeszcze niżej głowę i oddałam się w jego ręce. Zerwałam z przeszłością. Powiedziałam:

— Jeżeli chcesz mnie pouczyć, jak mam to zrobić, odwiążę stopy!

* * *

Kiedy teraz patrzę wstecz, widzę, że tego właśnie wieczoru mąż mój począł się mną interesować Mam wrażenie, że do tej pory nie mieliśmy z sobą o czym mówić. Nasze myśli nie spotykały się nigdy. Obserwowałam go tylko ze zdziwieniem i bez zrozumienia, on zaś w ogóle nie patrzył na mnie. Rozmawialiśmy z sobą uprzejmie jak ludzie obcy, ja — bardzo nieśmiało, on — z życzliwą kurtuazją, ale tak, jak gdyby mnie wcale nie widział. Teraz jednak, gdy go potrzebowałam, spojrzał wreszcie na mnie, zadawał mi pytania, i chciał słyszeć odpowiedź. Co do mnie, moja miłość spotęgowała się wtedy i przeszła w uwielbienie. Nie przeczuwałam nigdy, że mężczyzna może zachować się tak tkliwie wobec kobiety.

Pytając go w jaki sposób mam odwiązać nogi, sądziłam oczywiście, że udzieli mi pewnych wskazówek na podstawie swej wiedzy medycznej. Byłam przeto bardzo zaskoczona, kiedy sam przyniósł miednicę z gorącą wodą i zwój białych bandaży. Wstyd mi było, nie mogłam znieść myśli, że zobaczy moje nogi. Nikomu nie pokazałam ich, odkąd byłam na tyle dorosłą, że sama mogłam się nimi zająć. Skoro więc postawił miednicę na podłodze i przyklęknął, by mi zdjąć trzewiki, ciało moje płonęło od wstydu.

— Nie — szepnęłam — ja to sama zrobię.

— Nie powinnaś krępować się mną — odparł. — Pamiętaj, że jestem lekarzem.

Wahałam się wciąż jeszcze. Wtenczas mocno spojrzał w moje oczy:

— Kuei-lan — rzekł poważnie — wiem, ile cię kosztuje poniesienie dla mnie tej ofiary. Pozwól, abym ci pomógł w miarę sił. Jestem twoim mężem!

Wówczas przestałam się opierać. Ujął moje stopy, ściągnął delikatnie trzewiki i pończochy i odwiązał taśmy. Wyraz jego twarzy był smutny i poważny.

— Jak bardzo musiałaś cierpieć — rzekł z czułością. — Co za okropne dzieciństwo — i wszystko na nic!

Na te słowa łzy trysnęły mi z oczu. Całą ofiarę obracał w niwecz i żądał jeszcze nowej ofiary.

Albowiem, kiedy wymoczyłam stopy i kiedy powtórnie, tym razem nieco luźniej, związał je bandażem, rozpoczęły się straszliwe bóle. Proces odwiązywania był właściwie tak samo bolesny jak krępowanie. Moje nogi przyzwyczajone do ucisku, rozciągały się powoli i krew poczęła w nich krążyć.

Były za dnia chwile, że szarpałam opaski, by je rozluźnić i ściągnąć potem mocniej dla ulżenia męczarni; ale na myśl o mężu, kiedy wieczorem zauważyłby wszystko, drżącymi rękami przyprowadziłam je znów do porządku. Jedyna nieznaczna ulga, na jaką sobie pozwalałam, polegała na tym, że przykucałam na stopach i kołysałam się.

Przestałam dbać o to, jakie wrażenie sprawiam na nim, nie patrzyłam nawet do lustra, czy jestem świeża i ładna. Nocą oczy moje były spuchnięte od łez, a głos — ochrypły od łkań, których nie mogłam powstrzymać. Jakie to dziwne! Moja piękność nie działała na niego zupełnie, natomiast moja rozpacz wzruszyła go! Pocieszał mnie jak małe dziecko. Nieraz czepiałam się go kurczowo zapominając kim i czym jest.

— Przecierpimy to razem, Kuei-lan — mówił. Boli mnie widok twoich męczarni. Niechaj ulży ci myśl, że dzieje się to nie tylko dla ciebie, ale zarazem dla innych, jako protest przeciw starej okrutnej tradycji.

— Nie, nie — powtarzałam wśród łkań — czynię to jedynie dla ciebie, aby być modną żoną!

Śmiał się i twarz jego rozjaśniała się nieco, jak wówczas, gdy rozmawiał z panią Liu. To było nagrodą za moje cierpienia. Odtąd nic nie wydało mi się za ciężkie.

* * *

I w istocie, kiedy mięso nóg poczęło zwolna odżywać, poznałam nową wolność. Byłam młoda, a moje stopy były jeszcze zdrowe. Niekiedy zdarza się, że u starych kobiet stopy obumierają zupełnie, odpadają nawet. Zaczęłam się swobodnie poruszać, wchodzenie po stopniach nie było już tak uciążliwe. Pewnego wieczoru wbiegłam bez zastanowienia do pokoju, gdzie mój mąż siedział i pisał. Zaskoczony spojrzał na mnie i twarz jego zajaśniała w uśmiechu.

Biegasz? — wykrzyknął. — Ach, to pięknie, teraz mamy już najgorsze poza sobą i przełknęliśmy gorzką pigułkę.

Spojrzałam zdziwiona na swoje stopy.

— Ale nie są tak duże, jak pani Liu — rzekłam.

— Nie i nigdy nie będą tak duże — odparł. — Jej stopy nie były skrępowane. Twoje są obecnie tak duże, jak być mogą.

Było mi trochę smutno, że moje nogi nie będą nigdy tak wielkie, jak nogi tej kobiety. Lecz znalazłam na to sposób. Ponieważ moje maleńkie trzewiczki haftowane były już do niczego, postanowiłam kupić sobie nowe trzewiki skórzane, takie same jak miała pani Liu. Nazajutrz więc poszłam ze służącą do sklepu i kupiłam parę trzewików odpowiednio dużych. Były o dwa cale dłuższe od moich nóg, ale wypchałam je w palcach wełną. Nikt nie mógł teraz powiedzieć, że kiedykolwiek miałam skrępowane stopy.

PEARL BUCK

CHRISTO BOTEW

PATRIOTA

On — patriota: za lud, za wolność
On gotów duszę złożyć w ofierze.
Lecz — oczywiście — duszę narodu,
bo, żeby swoją złożył — nie wierzę.
On — dobroczyńca — ale — przyznacie —
że więcej zyskał na tym, niż stracił.
On, wreszcie, człowiek — przeczyć się nie da.
Człowiek, co duszę za drobne sprzeda.
On — chrześcijanin: modli się co dzień,
by kupić tanio i sprzedać drogo,
On nawet po to do cerkwi chodzi,
bo tam frymarczą imieniem Boga.
On — dobroczyńca, ale — przyznacie —
że więcej na tym zyskał, niż stracił.
On, wreszcie, człowiek — przeczyć się nie da.
Człowiek, co żonę za grosze sprzeda.
On — ponoć — człek o gołębim sercu,
ponoś go nawet chwalą biedacy,
Bracia, słuchajcie! On was nie karmi,
a żyje z krwawej waszej pracy.
On — dobroczyńca, ale — przyznacie —
że więcej na tym zyskał niż stracił.
On, wreszcie, człowiek — przeczyć się nie da.
Chciwiec, samego siebie on zjada.

Tłumaczył **M. Łucki.**

Christo Botew

Christo Botew żył i tworzył w okresie, gdy naród bułgarski stanął do walki o wyzwolenie spod panowania tureckiego i zniszczenie ustroju feudalnego. Urodzony w 1849 r. wychowywał się w Odessie, gdzie uczęszczał do gimnazjum i tłumaczył bułgarskie pieśni ludowe na język rosyjski. Postępowa literatura rosyjska i rewolucyjno - demokratyczne idee Dobrolubowa, Czernyszewskiego, Hercena i innych wywarły przemożny wpływ na jego rozwój.

Christo Botew

Wydalony w r. 1865 przez władze carskie z Odessy, był przez pewien czas nauczycielem w besarabskiej wsi, po czym wrócił do rodzinnego miasta Kalofer, gdzie, pracując jako nauczyciel, organizuje młodzież bułgarską do walki wyzwoleńczej. Prześladowany przez władze ucieka do Rumunii. Nawiązuje tam kontakt z bułgarską emigracją rewolucyjną. W 1848 r. miał wrócić z jednym z oddziałów partyzanckich do ojczyzny. Napisał wtedy poemat „Na pożegnanie". Z powodu aresztowania dowódcy oddziału wyjazd nie doszedł do skutku. Botew pozostaje w Rumunii. Wpada w nędzę. W ciągu pewnego okresu mieszka wspólnie z apostołem bułgarskiego ruchu rewolucyjnego Wasylem Lewskim. Przyjaźń z Lewskim została tragicznie przerwana. Gdy go Turcy powiesili (w 1873 r) — Botew pisze jeden z najsmutniejszych swych poematów.

Od r. 1872 pracuje Botew w emigracyjnym piśmie bułgarskim „Niepodległość", wychodzącym w Bukareszcie. Po śmierci Lewskiego staje na czele bułgarskiego Centralnego Komitetu Rewolucyjnego.

W 1876 r. wybucha powszechne powstanie. Botew podąża na plac boju i 2 czerwca ginie śmiercią żołnierza mając 28 lat.

KOMPLEKS

Saturnin Kowalski był jednym z tych nieszczęśników, który z o wiele większą łatwością dają komuś w tzw. mordę niż w tzw. łapę. Wręczenie napiwka listonoszowi, lub chłopcu od krawca przechodziło jego psychiczne możliwości. Gorączkowymi gestami wzywał na pomoc sąsiada z pokoju obok, pomocnicę domową gospodarzy, lub jakiegokolwiek ob. bliźniego, który nawinął mu się pod rękę, odprowadzał go „na stronę", wsuwał wstydliwie pieniądze do ręki i wskazując delikwenta, szeptał błagalnie, — Niech mu pan(i) poda. Zaklinam pana(ią). Ja... nie mogę...

Kowalski znał swój kompleks, tak bardzo utrudniający mu życie. Wiedział, że jak kłoda drzewa tarasuje drogę jego kariery. W snach widział siebie wkraczającego swobodnie z pudełkiem czekoladek pod pachą do urzędu, w którym miał do załatwienia skomplikowane sprawy i marzył, że okrągłym ruchem kładzie je na biurku sekretarki samego naczelnika, że uśmiecha się przy tym bez śladu zażenowania i mówi, ach! jak oryginalnie: — Niechże ten drobiazg osłodzi pani życie!— Tu jednak sen się urywał. Saturnin wracał do beznadziejnej rzeczywistości...

Od czego jednak hart ducha? Postanowił walczyć z swym duchowym kalectwem. Wprawiał się zapalczywie. Zaczął od dawania 5 - złotówek żebrakom. Z początku szło mu to opornie. Czerwienił się, odwracał oczy, lecz po kilku dniach (inwestycje — 525 zł) miał już zupełnie niezłe wyniki. Co innego jednak jałmużna, a co innego napiwek. No, a łapówka, to już szczyt, o którym nawet nie śmiał jeszcze marzyć. Zdecydował się jednak przejść do następnego etapu szkolenia.

* * *

Fryzjer, który zawsze golił p. Kowalskiego, skrobiąc tego fatalnego dnia jego zapadłe policzki, myślał:

— Co ten się dziś tak kręci. Nie da nigdy ani grosza napiwku i jeszcze utrudnia pracę. Odwrócił się, by wziąć ostrzejszą brzytwę. Z tej chwili skorzystał Kowalski i zręcznie wsunął mu do kieszeni 50 zł (ćwiczenie nr 2). — Nie zauważył — odetchnął z ulgą, ale zawsze...

Nagle nad lustrem dostrzegł duży, czarny napis: „NIE PONIŻAJ RZEMIEŚLNIKA DAWANIEM NAPIWKU". Kowalski zdrętwiał. — Co ja zrobiłem, co ja zrobiłem — rozpaczał w duchu — obraziłem człowieka. Postanowił odrobić swój fałszywy krok. By zyskać na czasie, kazał się strzyc, masować. Drżał z niepokoju i czekał na sposobność. W pewnym momencie, gdy zdawało mu się, że fryzjer jest bardzo zaabsorbowany masażem i jednocześnie rozmową z kolegą pracującym obok, Kowalski kocim ruchem wsunął rękę do kieszeni białego kitla, schwycił banknot i...

— Aaaa! mam cię złodzieju! — wrzasnął triumfalnie fryzjer, trzymając go za rękę. — Ładny gość, niema co. Fryzjera okrada. O lustrze zapomniał. Ja ci tu zaraz łobuzie milicję sprowadzę!

Kowalski cierpiał jak nigdy w życiu. — Słuchajcie — wyjąkał. — Puśćcie mnie. Ja... ja wam dam wszystko co mam przy sobie. Coś.. około 18 tys. zł.

— To już ładny kurs dziś zrobiłeś ptaszku! — ryknął fryzjer, ale łagodniej dodał: — twoje szczęście, że potrzebuję gotówki No, forsę na stół i fruwaj!

Po chwili Kowalski był już na ulicy. Uszy go paliły, w głowie huczało. Nagle podskoczył. Zmaltretowaną twarz rozjaśnił mu triumfalny uśmiech:

— Przecież JA DAŁEM ŁAPÓWKĘ!

Ed.

Ze starych czasopism

Obserwacja meteorologiczna

W małżeństwie spokój i zgoda
Jest jak jesienna pogoda,
Rzadko błyśnie słońca smuga,
A wciąż deszcze i szaruga.

Wieża Babel w Psiej Wólce

Pan hrabia z masztalarzem mówi po angielsku.
Pani hrabina z metrem śpiewu konwersuje po włosku.
Dzieci do mademoiselle de Chiffon odzywają się po francusku.
Ogrodnik z kucharzem gawędzą po niemiecku.
Psiarczyk rozmawia z psami w połowie po francusku, akcentem, który tylko psy zrozumieć mogą.
Jedna tylko służba leśna i folwarczna posługuje się tak zwanym polskim dialektem.

(„Kurier Świąteczny". 1882)

Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

POZYCJA NR 30

czarne: Koltanowski

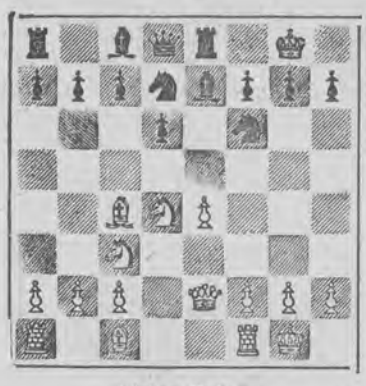

białe: Tylor
Hastings, 1929

Białe zdobyły przewagę materialną przy pomocy nadzwyczaj oryginalnego manewru. M.in. w jednym z wariantów pion e4 (!) zagraża hetmanowi czarnych.

1. Gxp+! KxG
2. Se6! KxS
3. Hc4+ d5
4. exd+ Kf7
5. d6 Sd5

Teraz białe odbierają zaofiarowane figury z nadwyżką.

6. pxG WxG
7. SxS i białe wygrały.

POZYCJA NR 31

czarne: Tarrasch

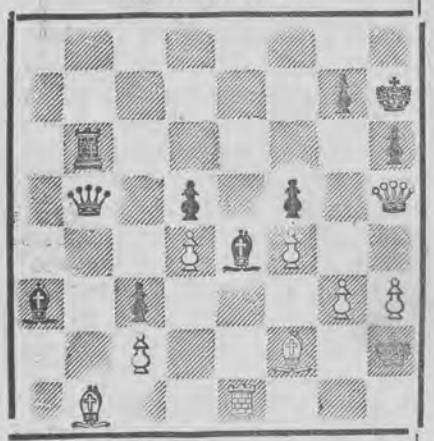

białe: Spielmann
San Sebastian, 1912

Czarne wygrały efektowną kombinacją

1. ..... HxG
2. WxH WxW
3. g4

Studiujący zechce sprawdzić, dlaczego nie ratowało pozycji 3. Gg1

3. ..... Ge1!

Dlaczego teraz 4. G:e3 nie stanowi obrony? A co zagrają czarne na 4. Kg3. Może 4. .... g6 i co następnie? Spielman pozbył się widocznie wątpliwości w tym względzie, gdyż skapitulował. Wypada więc zaufać czytelnikom, że samodzielnie znajdą właściwe warianty.

ROZWIĄZANIE POZ. NR 16

Białe: Kc2, pb2. Czarne: Kf8, pa4
1. Kb1!!

Białe mogą (i muszą) pozwolić sobie na zaatakowanie piona a4 dopiero w trzecim ruchu, gdyż król f8 nie zdąży ani obronić go, ani zająć jedynego pola obronnego, tj. a6 (vide rozwiązanie poz. Nr 14, podane w ub. tyg.).

Decydującym błędem byłoby 1. Kc3, gdyż czarne uratują partię ruchem 1 .. a3! i jeśli biały pion przesunie się na b3, skrępuje ruchy własnego króla, a w wypadku b4 linia ataku przesunie się daleko naprzód i czarny król zdąży ustawić się przed pionem. Teraz zaś na 1 ... a3 nastąpi 2. b3! i biały król, likwidując po drodze piona, zajmie pole a4, gdy czarny spóźni się na a6.

ROZWIĄZANIE POZ. NR 20

Czarne grają 1 ... c6 2. Ga4, d4 3. Sd1, Ha5 i zdobywają figurę. Zamiast 1. He2 białe mogły zagrać 1. Gg5! Błędem byłoby 1. Sxd5, Sex d5 2. ed, Hxd5. Również przegrywa 1. exd5, Gxc3 2. bc, Hxd5 itd. Nazwiska rozwiązujących i wynik losowania podamy za tydzień.

MECZ POLSKA — BUŁGARIA

W dn. 11—13 czerwca w Krakowie odbędzie się międzypaństwowy mecz szachowy Polska — Bułgaria, na 10 szachownicach. Bułgarzy grają słabiej od mistrzów czeskich i jugosłowiańskich (i oczywiście znacznie słabiej od szachistów radzieckich). Przewidujemy więc zwycięstwo naszej reprezentacji.

Ze świata kobiet

KRETONY W MODZIE

Przedpołudniowa suknia letnia wcale nie musi być zrobiona z kosztownego materiału; nawet lepiej nie, gdyż wygląda to zbyt pretensjonalnie.

Ogromne zastosowanie mają tu modne obecnie kretony i batysty we wszelkie możliwe wzory (najlepiej w kolorowe kwiaty), które mniej się gniotą niż sztuczny jedwab, ładniej piorą i... są znacznie tańsze.

Dzisiejszy model — to właśnie kretonowa kreacja. Jej główną zaletą jest pełna wdzięku prostota, która zawsze daje lepszy efekt, niż wymyślne, sukniowe „komplikacje".

(an)

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD REDAKCJĄ WŁ. LUBNAARA I R. MIAŁKOWSKIEGO

1. REBUS

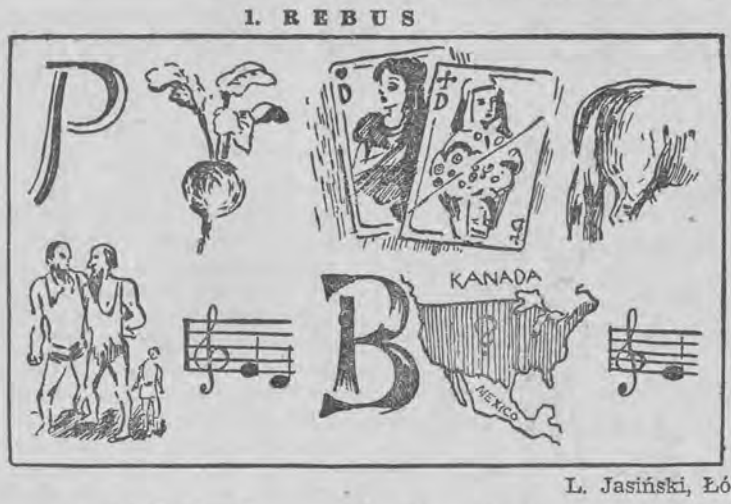

L. Jasiński, Łódź

2. LOGOGRYF

Do powyższego koła wpisać odśrodkowo 12 sześcioliterowych wyrazów o początkowych literach D i R. Ostatnie litery dadzą imię i nazwisko wybitnego współczesnego biologa polskiego.

Znaczenie wyrazów: 1. Jeździec wyścigowy. 2. Hasło, zasada. 3. Twórca teorii powstawania gatunków. 4. Pieśń bohaterska. 5. Miasto nad jez. Michigan. 6. Rozdwojenie, podzielenie. 7. Mały nożyk chirurgiczny, lancet (wspak). 8. Przysłówek od rzeczownika „ród". 9. Powódź, przybór. 10. Śmigus. 11. Inaczej: bliźniak. 12. Miasto na Sumatrze.

M. Wiesławski, Łódź

3. SZARADKI-ORZESZKI

1. **Pierwsze-drugie,trzecie**
szczebiocą mile,
zaś **drugie-trzecie**
robią wrzasku tyle.
2. **Raz! Drugi,** powiadam do dzieci,
huk stwarza **pierwszy-drugi**.
trzeci.

„Bolan", Łódź

4. TRÓJANAGRAMÓWKA

Pani Wanda biadała, biadała,
Że perski kobierzec postradała,
Aż tu dzisiaj chodzę po „Tandecie",
Patrzę: .... przecież!

Należy uzupełnić treść powyższego wierszyka (w miejsce kropek) trzema pięcioliterowymi słowami, składającymi się z tych samych liter.

J. Turek, Kraków

Za rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy 3 wartościowe książki do rozlosowania. Między tych uczestników, którzy nadeślą co najmniej jedno bezbłędne rozwiązanie, rozlosujemy 2 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać należy w terminie dwutygodniowym, licząc od dnia dzisiejszego, pod adresem: Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik", Dział Rozr. Umysłowych, Łódź 1, Piotrkowska 96, pok. 354.

Rozwiązania zadań z dn. 1 maja rb.

1. Rebus: Klasa robotnicza to karna i czołowa awangarda pokoju (klasa-robot-nic_zatoka-„r" na „i"-czoło w „a"-nawa (wspak) — gar—Pad (wspak) — oko — ju). **2. Przebudzenie wiosny (eliminatka):** Witaj miła wiosno! Wyrazy: uwite, rajem, rzeki, ławie, kroku, sznur, kroć. Klucz: krucze. 3. **Trójanagramówka:** GŁODU, DŁUGO, GODŁU.

Za rozwiązanie wszystkich powyższych zadań nagrody wylosowali: 1. Krzyżanowska Zdzisława, Łódź, Piotrkowska 145/18; 2. Cegińska Maria, Szczecin, Al. Bohaterów W-wy 22; 3. Rychlicki Stanisław, Krotoszyn, Zdunowska 8. **Nagrody pocieszenia wylosowali:** 1. Szafrański Radosław, Pabianice, Targowa 13, i 2. Bień Marian, Łódź 9, Jastrzębia 5.

OD REDAKCJI: Autorem szaradek, zamieszczonych w ub. tyg., jest p. Karol Szewczyk z Łodzi. Za niepodanie nazwiska — przepraszamy.

Zawód

— Pański zawód?
— Detalista drzewny.
— Dokładniej?
— Sprzedaję zapałki.

Kłopoty władcy

— Skoro zgubił pan swój numerek, to skąd mam wiedzieć, które nakrycie głowy jest pańskie?

Trochę wyżej — trochę niżej

Istnieją słowa, z którymi niemal codziennie stykamy się, znamy doskonale i rozumiemy, ale o których nigdy nie pomyślimy, że możnaby ich sens realizować w życiu praktycznie. Do takich słów należy choćby „oszczędność". Akcja „O" w skali ogólnopaństwowej jest pojęciem, do którego przywykliśmy, z którym zgadzamy się całkowicie. Ale na co dzień, w domu?...

Albo „racjonalizacja". Racjonalizacja pracy w przedsiębiorstwach — zgoda, konieczne, potrzebne itp. Ale w domu?... Czy warto zadawać sobie taki trud, aby pewne problemy z terenu gospodarki krajowej transponować niejako na grunt domowy?

Warto: „Czyń każdy w swoim kółku" itd. Całość złoży się napewno lepiej i pewniej.

Więc zacznijmy choćby od tej „racjonalizacji". Codzienną, nudną pracę domową potraktujmy z tego punktu widzenia: jak uczynić ją prostszą, lżejszą, wymagającą mniejszego nakładu czasu, wysiłków i energii.

Kobieta pomysłowa i energiczna szybko wynajdzie drobne usterki w swoim gospodarstwie i obmyśli sposób na usunięcie ich. Mniej zaradnym pomogą może dwa zamieszczone rysunki, najbardziej typowe dla złego, nieracjonalnego organizowania pracy domowej.

Półka zawieszona wyżej lub niżej — to nie tylko kwestia estetyki. To przede wszystkim kwestia większego lub mniejszego wysiłku zapracowanej i tak po uszy kobiety. Tak samo traktować trzeba każdy przedmiot w domu, każdą rozpoczynającą się czynność.

R.

Kącik filatelistyczny

Tegoroczna portretowa seria obiegowa Czechosłowacji ma składać się z sześciu wartości, z których pięć już wyszło (jednej brak na naszej reprodukcji). Trzy pierwsze ukazały się 20 marca : 50 h (fioletowy) — P. O. Hviezdoslav, 80 h (karminowo-czerwony) — V. Vanczura i 1 Kcs (zielony) — J. Szwerma. Dalsze dwie wartości weszły do obiegu 4 maja: 4 Kcs (ciemnofioletowy) — J. Wolker i 8 Kcs (ciemnoszary) — A. Jirasek. Brak więc jeszcze jednej wartości: 2 Kcs — Fuczik. Pierwsze trzy wartości są wykonane heliograwiurą, następne stalorytem. Na znaczkach tych widzimy poetów i pisarzy czechosłowackich.

❁

Po trzech znaczkach II (VIII) Kongresu Związków Zawodowych, które wejdą do obiegu już we wtorek, należy się spodziewać prawdopodobnie jeszcze w czerwcu najwyższej wartości lotniczej: 500 zł. W grę wchodzą dotąd dwa motywy: albo samolot nad trasą W—Z albo też samoloty wznoszące się z lotniskowca na pełnym morzu. Oczywiście, ostatecznie może być zatwierdzony inny projekt.

(w. j. o.)

Wacław Olszewski

Podsłuchane w kawiarni

„Szkoda tych czasów, szkoda tych czasów
— cóż! Dzisiaj wszystko tylko dla mas
a wtedy radco — pomnisz? Girlasy
i Petersburski, Adria i Włast.

„Mo — szanowanie panie prezesie:
piccolak biały przegięty w pół,
ukłony, czardasz, uśmiech i jesiotr,
3 gwiazki, Martel i biały stół.

„To były czasy... Swann i Martini...
cóż wtedy znaczył wygląd i wiek,
gdy 60-tkę, brzuch i łysinę
— tak, tak mój radco — pokrywał czek.

Karczma Bochenka w bielańskim lesie,
Wilanów, ranek i włoski Fiat,
tak, tak mój radco". „Tak, tak prezesie
— inne dziś czasy, inny dziś świat".

„Cóż... pantha rei. Grunt, że żyje się.
Grunt, że się wczoraj nie żyło źle —
pod tamte czasy panie prezesie!
Kelner! Dwa „wolność" i czarne dwie!",